Nr. 149. We Lwowie Wtorek dnia 3. Lipca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vegler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 2. lipca.

Wydział krajowy nie otrzymał wprawdzie jeszcze urzędowego zawiadomienia, kiedy tegoroczna sesja sejmowa zostanie otwartą, ale nie masz już żadnej wątpliwości, że to nastąpi w pierwszych dniach sierpnia, i że sejm będzie mógł obradować aż do ponownego zwołania Rady państwa. Można tedy liczyć zaledwo cztery tygodnie czasu — i to w najgorętszej porze. Nie łudzimy się więc; wydajność sesji tegorocznej nie będzie osobliwa A choćby nawet był czas dostateczny, to skład teraźniejszego sejmu nie obiecuje prawie żadnego rezultatu w dwóch najważniejszych sprawach. tj. w reformie gminnej i drogowej. Z góry należy krzyżyk położyć na nadzieję, aby pod tym względem coś uwagi godnego się stało.

Sądząc po tym samym składzie, nie mamy również żadnej nadziei, aby sejm w sprawie narodowej postąpił sobie inaczej od zaklętego koła, które sprawę polską zakołkowało w Wiedniu Okaże się w całym blasku, jak mało mieli powodu do tryumfowania ci, którzy się przyczynili do rezultatu ostatnich wyborów sejmowych.

Można być pewnym, że sejm uzna za dobre, zająć się tylko rzeczami administracyjnemi, budżetem funduszów i co najwięcej możnaby mieć pretensję, aby załatwił kilka praktycznych kwestyj, na których uchwalenie czeka kraj z upragnieniem. Oprócz ustawy budowniczej dla miasteczek, której projekt skazany będzie zapewne na taki sam los nieszczęsny, jak ustawa budownicza dla m. Lwowa, niepospolitej wagi jest organizacja kilku szkół fachowych dla podniesienia przemysłu. Na podstawie badań, rozpoczętych w skutek wniosku dep. Biłousa. Wydział krajowy wygotował projekt założenia:

1) Szkół garncarstwa w Mikołajowie i Sasowie;

2) szkół tkactwa płócienniczego w Komarnie i Korczynie;

3) szkoły sukiennictwa w Leżajsku;

4) szkół garbarstwa i kuśnierstwa w Bolechowie, Rohatynie i Starym Sączu;

5) szkoły stolarstwa w Zaleszczykach;

6) szkoły kamieniarstwa w Krzeszowicach;

7) szkoły haftów i koronek w Makowie.

Równej i naglącej wagi pod względem ekonomicznym jest sprawa druga, której szczegóły tutaj podajemy:

Dnia 26. czerwca odbyło się w Wydziale krajowym ostatnie przedsejmowe posiedzenie ankiety w sprawie zubożenia kraju i wniosków posła Zyblikiewicza o zapomogi dla Towarzystw zaliczkowych W pierwszej kwestji zgodzono się, żeby odroczyć dalszą czynność, aż do ukończenia prac przygotowawczych nad zebraniem i zestawieniem nadesłanych odpowiedzi o położeniu ekonomicznem kraju. W drugiej sprawie natomiast przedstawiono Wydziałowi potrzebę bezpośredniej opieki nad ułatwieniem kredytu Towarzystwom zaliczkowym. W tym celu ankieta zaproponowała 3 wnioski ewentualne:

1) utworzenie banku akcyjnego, wyłącznie do przyjmowania depozytów i eskontu, z wyłączeniem innych czynności. Gdyby Wydział temu bankowi przyszedł z pomocą na rzecz Towarzystw zaliczkowych, w takim razie bank przyjmie do swego zarządu delegata Wydziału z głosem stanowczym i zgodzi się na warunki pożyczek postawione przez Wydział, o ile te pożyczki będą udzielane z funduszów dostarczonych przez kraj.

2) utworzenie banku krajowego hypotecznego dla mniejszej własności, któryby zarazem był centralną instytucją kredytową dla Towarzystw zaliczkowych

3) gdyby przeprowadzenie powyższych instytucyj miało napotkać na trudności, któreby sprawę odroczyć mogły; w takim razie udzielanie pożyczek nastąpi bezpośrednio przez Wydział krajowy. W ostatnim razie Wydział albo by dawał pożyczki na podstawie decyzji Komitetu cenzorów, jakiby sobie dobrał, albo na podstawie poręczenia Towarzystw, których dobry stan majątkowy jest znany, albo też na podstawie poręczenia Rad powiatowych, lub innych nawet pewnych osób czy instytucyj.

Ankieta w tym duchu przedstawi swe sformułowane wnioski Wydziałowi krajowemu po czem dopiero ostatni powezmie decyzję o sposobie, w jaki tę rzecz przedstawi sejmowi.

Delegacja galicyjska.

Czas, który dotychczas bronił polityki milczenia ze strony delegacji galicyjskiej, pisze wczoraj:

„Ponieważ zaś delegacja nasza do ostatka zachowuje stanowcze milczenie mimo widocznego niebezpieczeństwa, na jakie narażoną jest przez to sprawa monarchji *i sprawa polska*; wywołuje to więc tem większe zdziwienie, ile że nie można przypuszczać, aby delegacja nasza *nie widziała grozy położenia i nie czuła się w obowiązku wobec kraju i przyszłości zasłonić się dążeniem chociażby bezskutecznem do powstrzymania przewidywanych następstw.* Wydaje się zaś to o tyle jeszcze dziwniejszem, że nie powinnoby ujść uwagi mężów politycznych, iż tylko na tej podstawie dałby się uzasadnić w nowej sytuacji *dalszy kierunek działania, może odmienny* od dotychczasowego."

Przegląd polityczny.

Moskiewskie gazety miały pewną subjekcję pisać o ogłoszeniu przez gabinet londyński raportów konsulów angielskich o postępowaniu barbarzyńskiem rządu carskiego z unitami i katolikami w Polsce. Ale *Gołos* wierny swej zasadzie: „bezczelnym być do ostatka" — nie wytrzymał Z rzadką w dziejach dziennikarskich nikczemnością napisał cały wstępny artykuł, pełen kłamstw względem tych faktów, które sam przed trzema laty ogłaszał w ślad *Prawitielstwiennawo Wiestnika* o strzelaniu naprzykład do chłopów w Pratulinie, Rudzie itd., lub o odrzuconej przez cara pokornej prośbie unitów, by pozwolił im zostać przy wierze ich ojców.

Nie będziemy powtarzali całego artykułu, a tem mniej w polemikę się wdawali z szanownym *Gołosem;* idzie nam tylko o zapisanie faktu, że prasa moskiewska zdobyła się na podobny artykuł, że nareszcie w całym tym artykule *Gołosu*, pomimo że Polacy niczem są w tej sprawie, przebija się zjadliwa nienawiść moskiewskich liberałów do Polski, tych samych liberałów, co tak niby starają się teraz o pogodzenie się z nami, „braćmi Słowianami." *Gołos* pisze: „Raporta konsulów moskiewskich donoszą o faktach przez niego nie sprawdzonych, o faktach zmyślonych, przez wrogów Moskwy (czytaj Polaków) zwykle rozsiewanych podle, a to w celu napiętnowania Moskwy piętnem tyrańskiego barbarzyństwa. Nie będziemy odpowiadać punkt po punkcie na wszystkie zarzuty raportów angielskich o sprawie unickiej, bo nie czas dziś na to. Sprawa unicka bowiem jest sprawą wewnętrzną, domową — zajmiemy się nią tedy, gdy skończy się wojna turecka, a nie dziś, gdy uwaga Moskwy zwróconą jest cała nad Dunaj. Na dziś nie ma czasu na podobne sprawy... Krótko powiemy: religia katolicka cieszy się w Moskwie *bezwzględną swobodą*, jak nigdy. Świat o tem wie. A że były jakieś tam może nadużycia czynowników w Chełmskiem i Podlaskiem, to wcale nie jest winą rządu. Żałujemy, że były, nie pochwalamy ich wcale, lecz nie były to nadużycia ze strony rządu. Rząd nasz jest pełen tolerancji; ani myślał nigdy o wywieraniu pressji na unitów — unici dobrowolnie sami przeszli na prawosławie."

Odeski *Wiestnik* donosi z Chersonu, że członkowie tamtejszego klubu zrobili podanie do dyrekcji klubu, żądając zwołania nadzwyczajnego posiedzenia; na którem ma być rozstrzygnięte pytanie czy angielski wice-konsul p. Webster może być dalej członkiem klubu, a to z powodu, że p. Webster, tak samo jak pułk. Mansfield, b. konsul angielski w Warszawie, donosił rządowi angielskiemu o prześladowaniu unitów (kilkuset unitów, wycierpiawszy męki w więzieniach bialskim i brzeskiem zesłani zostali do gubernij południowych, między innemi do gubernji chersońskiej; mógł więc p. Webster naocznie widzieć tych nieszczęśliwych i donosić o nich). Wyż wspomniona gazeta utrzymuje, że członkowie klubu prawdopodobnie usuną wice-konsula ze swego koła.

Pan Akssków ze swą kohortą panmoskiewską pocznie wkrótce wydawać dla swych celów gazetę pod tytułem *Russkaja Gazeta.* Stanowisko tej gazety względem Polski z pewnością będzie podobne do stanowiska *Gołosu*, organu czynowników moskiewskich.

Jak można było spodziewać się pogłoski, że po przeprawie Moskalów przez Dunaj rozpoczną się rokowania pokojowe, znowu się szerzą lub raczej kolportują; w każdym jednak razie są przedwczesne. Z Konstantynopola piszą o tem: „Co do pokojowego usposobienia jakoby tureckich sfer urzędowych, to stosować się może tylko do pewnych pojedyńczych osobistości, o których i bez tego wiadomo, iż chętnie pracowałyby dla Moskwy. Mówią zresztą że car powróci wkrótce do Petersburga; a zatem upadają wszelkie wieści jakoby dlatego osobiście udawał się nad Dunaj by na miejscu pokój zawrzeć."

Francuskiego posła ciągle jeszcze nie ma w Konstantynopolu, chociaż już po przybyciu tam księcia Reuss utrzymywano iż i baron Bourgoing pojawi się tam niebawem. Zresztą nie jest jeszcze zupełnie pewnem czy pan Bourgoing w ogóle powróci na swe stanowisko. Według zdania bowiem księcia Decazes, dyplomata ten za mało jeszcze jest przychylnym Moskwie. Ks. Decazes chętnie widziałby reprezentantem Francji nad Bosforem hrabiego Chaudordy; ale ten ofiarowanej mu posady nie przyjął.

Zdaje się, że teraźniejsi francuscy ministrowie sami jeszcze dobrze nie wiedzą, dokąd zajdą. Dziś już legitymistów i orleanistów strach przejmuje, by nie padli ofiarą bonapartystów; bez tych ostatnich jednak teraźniejszy gabinet obejść się nie może, są to bowiem najsilniejsze jego podpory. Większa część nowomianowanych urzędników należy do tego stronnictwa, a podobno i cała armja, która po 4 września 1870 zeszła na dalszy plan, a teraz chce odzyskać stanowisko swe i godność Wszyscy deputowani, którzy zasiadali w zgromadzeniu narodowem, a 20. lutego zeszłego roku przepadli przy wyborach, jako też deputowani niedawno rozwiązanej Izby, którzy głosowali za rządem, chcą być wybrani na nowo. Rząd wszystkich ich postawi kandydaturę.

Republikanie również nie siedzą z założonemi rękami. Monarchiści czują to, że stoją wobec potężnego stronnictwa i żądają, by rząd wymiótł przeciwników; ale falanga nie da się miotłą rozpędzić. Już teraz karność stronnictwa republikańskiego ujawnia się w tem, iż byli republikańscy kandydaci, którzy przy przeszłych wyborach upadli w walce z kandydatami również republikańskimi, zrzekają się wyboru w miejscach, gdzie kandydatem jest jeden z 363.

Ponowny jednak wybór republikańskich deputowanych nie pójdzie tak łatwo jak w r. 1830 wybór 221. Wówczas ilość wyborców była ograniczona. Z góry można było przewidzieć kto przejdzie przy wyborach. Teraz, gdy wyborcy liczą się na tysiące a z tych tysiące powstrzymują się od głosowania, nic z góry nie da się obrachować z pewnością. Rząd ma swoje organy; stronnikom jego pozostawiona jest wszelka swoboda działania; ale nie umieją oni zręcznie korzystać z tego. Dziennikom przychylnym sobie rząd nie stawi żadnych przeszkód, lecz te znowu nie mają żadnej siły przyciągającej. Republikanie mają w prasie potężną dźwignię, ale tę rząd sili się osłabić za pomocą przeszkód stawianych kolporterce. Republikanie wzięli się na sposób i urządzają mnóstwo sklepików dla sprzedaży swych druków, a ponieważ handel księgarski nie potrzebuje koncesji, niepodobnem więc przeszkodzić temu. Rząd namyśla się jakby temu wybiegowi głowę ukręcić. Manifestacje i zgromadzenia byłych deputowanych republikańskich utrudniają się wszelkiemi sposobami. Więc senatorowie republikańscy podjęli się kierownictwa. Ci ostatni zachowali swą nietykalność, ponieważ senat nie jest rozwiązany, lecz tylko odroczony i rozwiązanym być nie może, gdyż nie zbradował pięć miesięcy. Ponieważ na wszystko potrzebne są pieniądze, więc i pieniądze ściągają się i utworzono kasę dla pokrywania wydatków przy wyborach. Republikanie zamierzają wydawać ulotne pisma, które będą sprzedawane i rozdawane bezpłatnie. Kazali opracować wskazówki dla wyborców wyjaśniające im ich prawa, tryb odbywania wyborów i sposób zachowania się przy nich. Prasa obu obozów niezmordowanie wytęża swe siły, nie bardzo przebierając w argumentach Przyznać jednak trzeba, że republikanie mają więcej na oku faktu a bonapartyści osoby. Legitymiści żyją na zasadach; ale to koń zużyty. Legitymizm pojmują tylko legitymiści, tak jak nieomylność tylko ci co w nią wierzą. W walce tej głównie chodzi o wyjaśnienie ustaw, obie bowiem strony nie chcą opuścić drogi legalnej; jestto zatem coś w rodzaju olbrzymiego procesu który ma być rozsądzany przez miljony wyborców.

Posiedzenia rumuńskiego ciała prawodawczego zostały zamknięte 27go z. m. W senacie minister Cogolniceanu, a w izbie deputowanych minister Bratiano odczytali następujący mesaż książęcy: „Zwołanie was na posiedzenie nadzwyczajne nastąpiło nagląco w przededniu europejskiej doniosności wypadków, jakie zaszły na naszych granicach, a wkrótce potem rozwinęły się na naszem terytorjum. Ojczyzna nasza wciągniętą została w wielki nurt. Zamiast uwzględniać trudne nasze położenie, nasze ciągłe wysilenia i od roku poniesione ofiary, by pozostać przy neutralności, Turcja poczytywała nas za nieprzyjaciół, na całej linji Dunaju bombardowała nasze otwarte miasta, paliła nasze wsie, niszczyła własność osób prywatnych i mordowała niewinną naszą ludność wiejską. W miarę wytwarzanego dla nas przez Turcję stanu wojennego i jako prawdziwi przedstawiciele woli i potrzeb narodu, wy na prowokacje Porty odpowiedzieliście zerwaniem stosunków między Rumunią a państwem ottomańskiem. Przekonani o bezwarunkowej konieczności zabezpieczenia naszej przyszłości, zawarowania się od solidarności z obcemi czynami i błędami i oparci na poczuciu sprawiedliwości tudzież na życzliwości mocarstw opiekuńczych, proklamowaliście 21go maja zupełną niezawisłość Rumunii, Ale nie poprzestaliście na tem, by proste wotum podać, lecz podaliście mojemu rządowi środki by sam on zbrojną ręką mógł nad tem pracować. Rząd mój i teraz nie rozstałby się z wami, ponieważ współdziałanie wasze teraz potrzebniejsze jest aniżeli kiedykolwiek, ale musimy uwzględnić wasze zajęcia i interesa. Więc tylko tymczasowo rozstaję się z wami przekonany, że w razie pierwszej ważnej potrzeby, gdy niezbędna będzie wasza rada i decyzja, nie omieszkacie odpowiedzieć natychmiast memu wezwaniu... W tem przekonaniu wyrażam wam w imieniu kraju wdzięczność za wielki narodowy czyn, jaki dokonaliście dla zadosyćuczynienia publicznym potrzebom i za światłą pomoc, jaką rządowi memu okazywaliście. Do zobaczenia w lepszych, i dla naszej kochanej Rumunji spokojniejszych czasach." W jałowym tym, pełnym hipokryzyj i fałszów mesażu, zastanawia to, iż władca Rumunji ani wspomniał o wielkim, wspaniałomyślnym swoim opiekunie, carze.

Dziennik *Timpul* doniósł, że ks. Napoleon (Lulu) ma przybyć do Rumunji, by walczyć przeciw Turkom — czemu jeszcze nie zaprzeczono; tak samo jak i wiadomości, że don Carlos zamierza wstąpić do wojska rumuńskiego.

W głośnej sprawie wojskowego *attaché* angielskiego przy głównej kwaterze moskiewskiej, pułkownika Wellesley, lord Dorchester następujące postawił w izbie lordów pytania, które objaśniają tę sprawę: „Czy prawdą jest, że pułkownik Fryderyk Wellesley, komandor Goldstream Guard, który jako angielski *attaché* wojskowy, wysłany został do głównej kwatery moskiewskiej, w ten sposób zelżony został przez Wks. Mikołaja w jaki dotąd żadnemu oficerowi angielskiemu nie zdarzyło się to nigdy i że natychmiast zdjął swój mundur, przybrał szaty cywilne i udał się do Bukaresztu, aby swoich przełożonych zawiadomić o tym wypadku? Od tego czasu Car miał mu wyznaczyć miejsce w własnym sztabie, ale nie jest do życzenia, aby pułkownik Wellesley w tem stanowisku znajdował się na teatrze wojny".

Deut. Zeit. otrzymała telegram z Aten, że dwa greckie pancerniki odpłynęły do Korfu, aby miasto bronić przeciw nadciągającej flocie tureckiej. Wzburzenie ciągle wzrasta. Udział Grecji w wojnie staje się coraz bardziej prawdopodobny.

O wizycie ks. Milana u cara piszą z Belgradu do *Daily Telegraph*: „Po zwykłych ogólnikach, car powiedział: „Chciałbym, by książę należycie zrozumiał, że układ mój z Austrją nie dopuszcza żadnej akcji ze strony Serbji. Musi ona pozostać skokojną, całkiem spokojną. Niech książę pod tym względem nie robi sobie żadnych illuzyj. Najlepszem, co książę zrobi, będzie, gdy powróci do swej stolicy i powie swoim ludziom, co ja jemu powiedziałem — a potem siedzi spokojnie, zupełnie spokojnie. Jeżeli tak sobie postąpicie, to być może, iż gdy rozpoczną się układy pokojowe, uwzględni się wasz rozsądek i umiarkowanie (peut-être l'on vous tiendra compte de votre prudence et réserve). We właściwej chwili o Serbji nie zapomnimy, ale nie powinna ona krzyżować naszych kombinacyj". Książę był temi słowami, pisze dalej korespondent, jak piorunem rażony; liczył bowiem na inne przyjęcie.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Nie można już zaprzeczyć, że przejście Dunaju powyżej Ruszczuka pod Sistową, powiodło się prawemu skrzydłu armji moskiewskiej. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w telegramach poniżej umieszczonych. Co do przejścia pod Nicopoli, notujemy ponownie, że do tej chwili nie potwierdzono tego urzędownie, a więc jest ono bardzo wątpliwe. Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że prędzej lub później Turcy bojąc się odcięcia, będą musieli opuścić Nicopoli dobrowolnie. Pod Sistową miały dotąd przejść dwa korpusy, trzeci zaś przejdzie temi dniami. Reszta wojsk moskiewskich jest rozlokowaną w sposób następujący: Naprzeciwko Ruszczuka stoi na lewym brzegu Dunaju korpus 12, naprzeciwko Sylistrji korpus 11., a korpus 14. już na prawym brzegu w Dobruczy. Korpus 4 znajduje się jeszcze w pochodzie, aby zająć stanowisko nad Alutą i tem zasłonić prawą flankę armji operacyjnej, gdyż jeneralny sztab moskiewski nie liczy nic zgoła na waleczność stojących tamże Rumunów.

Operacyjna armja moskiewska, złożona po dziś dzień z siedmiu korpusów rozpoczęła zatem ruch następujący: Podczas gdy centrum, złożone z korpusów 11. i 12 będzie stało w obserwacji linji Ruszczuk-Turtukaj Silistrja, a względnie zajmie się oblężeniem tych twierdz wcale pokaźnych, oba skrzydła mają zadanie obejść czworobok twierdz i zetknąć się potem u podnóża Bałkanów. Tak więc armja moskiewska przeszedłszy Dunaj, podzieliła się na trzy grupy. Prawe skrzydło chociażby miało cztery korpusy, będzie liczyło najwięcej 97 000 żołnierzy; centrum 48.000, a lewe skrzydło w Dobruczy 24 do 30.000. Oba skrzydła są od centrum oddzielone Dunajem i czworobokiem twierdz tureckich. Chociażby stosunkowo najsilniejsze prawe skrzydło miało zamiar posunąć się zaraz jak najdalej, zawsze będzie mu groziło wielkie niebezpieczeństwo, mianowicie odcięcie od Dunaju i drogi komunikacyjnej, jeżeli wpierw nie zmusi armji tureckiej do przyjęcia bitwy w otwartem polu i na głowę jej nie pobije. Centrum będzie miało dosyć do czynienia z twierdzami, skrzydło zaś lewe, jest może dość silne aby przejść wał Trajana, ale w każdym razie jest ono zbyt słabe, by mogło przejść w ofenzywę, mając przed sobą trójkąt twierdz: Warnę, Szumlę i Silistrję.

Położenie armji tureckiej nie jest zatem złe w tej chwili; strategicy utrzymują nawet, że lepszem być ono nie mogło. Armja moskiewska jest dziś rozerwana, a jeżeli Abdul Kerim potrafi pobić którekolwiek z jej skrzydeł, położenie zmieni się natychmiast. Sam fakt przejścia Dunaju, który jest tylko granicą, nie nazywa się wygraną, jak nie był wygraną fakt przejścia granicy tureckiej w Małej Azji. Moskale przeszli tam bez trudności, a mimo to znajdują się dziś w wielkiem niezbezpieczeństwie. Nie w lepszem położeniu mogą ujrzeć się Moskale nad Dunajem za kilka tygodni. W Azji oba skrzydła moskiewskie pod Tergukassowem i Loris-Melikowem wysunęły się zanadto naprzód, aby zagrozić pozycji Erzerum, i oba kolejno zostały pobite. Kto wie, czy ten sam błąd Moskwa nie popełni nad Dunajem.

Dziś stoją rzeczy tak, że o wygranej Moskwy jeszcze mowy być nie może. Wszystko zawisło od walnej bitwy, którą dopiero za dni kilka stoczy Abdul-Kerim.

Dracza 30. czerwca.

Jako świadek naoczny przy przejściu Dunaju donoszę com własnemi widział oczyma. O godzinie 2-ej rano wyruszyły pontony z Zimnicy; na nich znajdowały się: 14. dywizja Dragomirowa, czwarta brygada strzelców, jedna kompanja konwoju carskiego i brygada księcia Mirskiego. Wszystko to dążyło do Sistowy. Dunaj cały był literalnie zasiany pontonami a Turcy, którzy to spostrzegli, rozpoczęli ogień gwałtowny. Jeden pocisk trafił w ponton, na którym znajdowały się 2 działa, 40 ludzi, jeden pułkownik i dwóch oficerów. W kilka minut wszystko utonęło. Mimo tego ognia Moskwa dotarła do brzegu przeciwległego. Z jenerałem Dragomirowem (umarł we dwa dni później w skutek ran odniesionych) wylądował także w. ks. Mikołaj, syn wodza naczelnego. Turcy trzymali się bardzo walecznie, ale ponieważ było ich mało, więc już o godzinie 3 po południu Moskalom udało się dotrzeć do Sistowy i obsadzić pobliskie wzgórza W tym samym czasie baterje ustawione w Flamunda i Turn-Magurelli bombardowały Nicopoli i strzelały do monitorów, które były zmuszone cofnąć się. Niżej położona część miasta, została spaloną. — Angielski pełnomocnik wojskowy pozostaje w głównej kwaterze moskiewskiej pod warunkami, które mu narzucono. Tajna policja śledzi pułkownika Wellesley'a. W. ks. Mikołaj zarzucał mu, że bawi się w szpiega, donosząc swemu rządowi o poruszeniach wojsk moskiewskich, a ten znowu miał o tem wszystkiem uwiadamiać Turków. Ztąd wielkie rozdrażnienie między pułkownikiem angielskim a naczelnym wodzem.

Bukareszt 30. czerwca.

Car i książęta w towarzystwie licznych orszaków byli już we czwartek po południu w Sistowie. Car udał się na pobojowisko, aby pochwalić żołnierzy, poczem wrócił do Zimnicy. Wczoraj nastąpiła przerwa w przeprawianiu się wojsk moskiewskich. Mówią że monitory zburzyły mosty. Dziś wojska znowu przechodzą.

Bukareszt 28. czerwca.

Po uskutecznionem przejściu pod Sistową i zajęciu pozycyj na brzegu tureckim, zaczęto budować most w Petrosani, poniżej ujścia Vedy. Na brzegu bułgarskim znajdują się już dwa korpusy. Doniesienia sprawozdawców angielskich o wielkich stratach pod Sistową są przesadzone. Bitwa była bardzo mała, gdyż Turcy liczebnie byli nadzwyczaj słabi. Natomiast pod Nicopolis walka była zacięta. Moskale zachowują o niej grobowe milczenie. Mimo to pod Nicopoli walka trwa dalej. Jak skoro przejścia przez Dunaj zostaną zabezpieczone, ma być Ruszczuk zamknięty od strony bułgarskiej. Między tą twierdzą a Giurgiewem walka działowa trwa bez przerwy. Giurgewo jest prawie całkiem zniszczone. Mieszkańcy we dnie wynoszą się daleko w pole, i tylko na noc wracają do domów.

W szeregach wojsk moskiewskich, stojących pod Kalaraszem, panuje gwałtowny tyfus. — Na linji Czernawoda-Kostendżi oczekują bitwy. — *Bułgarja jest cała opuszczona. Trawę słońce wypaliło; zapasy żywności zostały uprowadzone, a drzewo poobalane. Moskale dlatego muszą prowadzić z sobą żywność* *na 28 dni.* Poniżej Widdynia Rumuni robią przygotowania do przejścia Dunaju.

Podgorica 29. czerwca.

Dowódzca turecki, Sulejman pasza, po szczęśliwem zaprowiantowaniu fortów tureckich w wąwozie Duga wraz z Niksiczem, miał zamiar sforsować wejście do Czarnogóry, ażeby na czarnogórskiem terytorjum połączyć się z wojskami Saiba paszy, operującego od strony Albanji i następnie wspólnemi siłami iść na Cetynję. Według doniesień z Konstantynopola plan ten miał udać się w zupełności i wkroczeniu Turków do Cetynji nic nie stało na drodze. Nie doszło jednak do tego. Saib pasza, operujący od Albanji, odparty został przez Bozo-Petrowicza ku Spużowi, więc Sulejman pasza uznał za właściwe przebić się prosto przez Czarnogórę, aby dostać się do Saiba paszy pod Spużem. Dla zrobienia trzech mil drogi potrzebował Sulejman pasza całych pięciu dni — jest to dowód, jak upartą była walka podczas tego przechodu.

W Stambule znajduje się komisja doradcza wojskowych angielskich pod przewodnictwem pułkownika Butler-Johnstona, wielkiego przyjaciela Polski. Z tego powodu korespondent moskiewski pisze 16. czerwca do *Gołosu*: „Pan Butler Johnston, członek parlamentu angielskiego, zakochany w Turcji, odszukujący ognia greckiego, podarował komisji, zasiadającej w seraskieracie, 20 koni. Jest to niesłychanie czynny człowiek, pracuje niezmordowanie dla Turcji. W ciągłej korespondencji z ministrami, jenerałami i konsulami, a pomimo tego nie brak mu nigdy czasu do napisania stu telegramów na dzień to do lorda Derby, to do markiza Salisbury itd., a nawet sekretarza królowej. Mało tego, nawet gubernatora Wsch. Indyj nie zostawia

w pokoju; i do tego szle ciągłe telegramy. Pan Butler Jhonston, typ projektowicza. Sułtan udziela mu często audiencje. p. Jhonston u sułtana uważa się za domowego."

Azjatycki teatr wojny.

Zanim nadejdą bliższe szczegóły o ostatnich walkach Muktara paszy, nie od rzeczy, sądzimy, będzie, jeżeli podamy następujące dwie korespondencje, rzucające dokładne światło na położenie w Azji. Korespondencje są dawniejsze, ale do Europy pierwej przyjść nie mogły.

Główna kwatera na zachód od Zewinu 5. czerwca.

Drugą wycieczkę do armji, postanowiłem poświęcić zwidzeniu prawego skrzydła armji tureckiej. W tym celu wypadło mi jechać traktem karskim aż do Keprikiej, gdzie trakt ten rozdziela się na dwie drogi; lewa prowadzi do Karsu, prawa zaś, przekroczywszy r. Azakses, do Delibaby i Toprak-kale, sławne wąwozami. Zaraz prawie wyjechawszy z Erzerum postrzegłem, że w armji tureckiej, w jej prowadzeniu i zarządzie, musiały zajść pewne odmiany na lepsze; wszędzie po drodze napotykałem widoczne ślady, które mi aż nadto świadczyły, że sztab turecki rozwijać począł gorączkową czynność. Naprowadziło mię to na myśl, ażeby wprzód zboczyć ku głównej kwaterze Muktarza paszy i odwidzić takową, a później dopiero udać się w wąwozy Delibaby i Toprak-Kale, gdzie i tak nie można było spodziewać się czegoś ważnego, ochociażby z powodu słabości sił moskiewskich w tamtej stronie. W Hassan-Kale i Keprikiej dowiedziałem się o silnem stanowisku zajętem pod Zewinem przez centrum armji, będącem pod osobistem dowództwem marszałka Muktara; pozycja została doskonale wzmocnioną szańcami, a znaczne posiłki ciągle nadciągały. Mówiono mi także o mających się niebawem rozpocząć nowych działaniach. Ja sam spotkałem po drodze dużo mniejszych i większych oddziałów dążących do Muktara paszy, najwięcej jazdy nieregularnej. W wąwozach pod Dewe Bojnu widziałem 8 bataljonów, w Hassan-Kale 2 a w Keprikiej 1 bataljon. Oglądałem umyślnie fortyfikacje pod obu ostatniemi temi miastami; pozycje tamtejsze od natury już silne, zostały tak wzmocnione, że zdają się nie do zdobycia. Awangarda moskiewska według tego com słyszał w Keprikiej, miała się znajdować w Olti, tam też, mówiono, wyruszy wkrótce Muktar z głównemi siłami. Zachciało się mi tedy tem więcej być w głównej kwaterze i z Keprikiej przez Chorasan, zwróciłem ku Zewinowi.

W całej Armenji nie ma smutniejszej doli ny jak dolina brzegów Araksu, przynajmniej na tej przestrzeni, którą przebywałem. Droga nudna i męcząca; wszędzie pusta, nigdzie prawie żywej duszy. Chorasan znalazłem nabity wojskami. Nie mogłem nigdzie z tego powodu znaleść mieszkania. Udałem się nareszcie do mudira i ten przekonawszy się z papierów moich, że nie należę do narodu wrogiego Turkom, z wielką uprzejmością ofiarował mi własny swój dom.

Nazajutrz rano, 5. czerwca, udałem się do Zewinu. Obóz turecki znalazłem nieco na zachód od Zewinu. Pozycja jego górzysta jest prawie niezdobytą, tak dobrze oszańcowany. Z powodu stromych bardzo spadków dostęp niemożebny. Obie drogi, prowadzące z Karsu, przecinają te pozycje, a po obu jej stronach, na wyniosłych i także stromych wzgórzach, usypano także szańce. Sam obóz przedstawia widok nadzwyczaj malowniczy; mnóstwo pięknych namiotów, konie, armaty, ludzie, a wszystko to w porządku, pomimo że na pierwszy rzut oka przedstawia pewien nieład, tak wszędzie gwarno i pełno życia. Namiot marszałka znajduje się za lewem skrzydłem, na wzgórzu, dwie warty stoją koło namiotu, otoczonego pniami sosnowemi, wyrwanemi z ziemi. Siły tureckie w tym obozie stanowi dywizja jenerała Muchlisa paszy, składająca się z brygad piechotnych Szerkieta paszy i Szahina paszy i z brygady kawalerji Mustafy i Safeta paszy, ogółem 18 bataljonów, 8 szwadronów jazdy regularnej, 500 ludzi jazdy nieregularnej i 12 dział polowej artylerji. Bataljony są kompletne, albowiem uzupełniono je przed kilku dniami ludźmi wziętymi z dwóch bataljonów landwery. Przybywa też ciągle jazda czerkieska i kurdska, którą to jazdę, dodawszy jej oficerów z armji regularnej, zaraz dzielą na szwadrony i pułki, na wzór jazdy regularnej. Żywności jest pełno, a stan zdrowia żołnierzy nie przedstawia nic do życzenia, liczba chorych wcale niewielka.

Marszałek Achmed-Muktar pasza przyjął mnie nader serdecznie; zaprosił mnie na kolację. Wygląda młodo, ma najwięcej lat 45. W obejściu spokojny i grzeczny, mówi wcale dobrze po francusku; poznajomiwszy się z nim dobrze, staje się otwartym. Dużo ma do opowiadania rzeczy ciekawych z odbytych przez siebie kampanij w Jemen (Arabji) i Hercogowinie. Gdy opowiadał o swej kampanji w Jemen, w mowie jego czuć było prawdę. A była to kampanja nie lada; dano mu tak małe środki, a jednak wiele dokonał. Kto zna historję wojny w Imenie, zgodzi się ze mną, że Muktarowi paszy nie zbywa ani na zdolnościach, ani na charakterze.

Jego szef sztabu Fejzy pasza, znany jest dobrze w Węgrzech z lat 1848 i 1849. Feizy pasza jest Węgier rodem. Od młodości poświęcił się był zawodowi wojskowemu. W roku 1827 wyszedł z wojennej akademji Wiener-Neustadt w randze podporucznika, a zatem w bieżącym kończy pięćdziesiąt lat oficerskiej służby. Podczas węgierskiej kampanji spełniał obowiązki naczelnika sztabu w różnych oddziałach armji węgierskiej. W roku 1854 rząd turecki zrobił go, jako znanego ze zdolności oficera, naczelnikiem sztabu załogi broniącej Karsu, i jemu to, Fejzie paszy, zawdzięcza Kars, że tak długo i upornie trzymał się wtedy. Przeszłej jesieni poleconem mu było ułożenie projektu fortyfikacji Stambułu; wywiązał się z tego zadania znakomicie. Jak wiadomo, projekt Fejzy paszy obecnie wchodzi w życie, i obrona Stambułu składać się będzie z półkolistej linji 45 redut rozmaitej wielkości, począwszy od Jarym Burgos nad jeziorem Bijuk-Czekmedże, leżącego nad morzem Czarnem.

Marszałek Muktar zgodnie ze swym szefem sztabu, postanowił, jak można najdłużej trzymać się pod Zeminem, aby tym sposobem dać czas nadejść posiłkom. Gdy takowe nadejdą, dopiero wtenczas pomyśleć będzie można o działaniu zaczepnem, bo teraz z tak szczupłemi siłami jakiemi rozporządza, szczególnie co się tyczy artylerji, nie sposób iść naprzód. Planu tego postanowiono trzymać się stale; zmienić się wszakże on nieco może, stosownie do okoliczności jakie zajdą. Czas to nie stracony; stojąc pod Zeminem, dowiedziano się o niejednej ważnej rzeczy, która wpłynąć może na kierunek i sposób działania. I tak przekonano się, że piechota moskiewska nie jest wcale tak liczną, jak o tem z początku sądzono; dalej wzięto na uwagę, że Moskwa, pomimo, iż 43 dni upływa od czasu rozpoczęcia wojny, ośmieliła się zaledwie przejść czwartą część przestrzeni oddzielającej granicę od Erzerum, i to pomimo, że Turcy nigdzie nie stawili jej przeszkód, pomimo, że nie miała do przebywania żadnych gór wielkich. Przekonano się nadto, że konieczność dla Moskwy ustalenia łatwych komunikacyj z jej podstawą działań, t. j. z Aleksandropolem, wprzód nim ruszy dalej, a następnie mała liczba jej piechoty, dają Turkom aż nadto czasu do doczekania się posiłków, które ostatecznie przeważywszy siły moskiewskie, pozwolą liczyć na pewne zwycięstwo. Wtedy nastanie pora działania zaczepnego; a uderzając masą na pojedyncze naprzód wysunięte oddziały moskiewskie można będzie znieść je do szczętu. Taki jest więc plan, którego zdecydowano się trzymać, przyczem Zemin przedtem zanimby posiłki nadeszły, można będzie w ostatecznym razie, połączywszy się z 14 bataljonami lewego skrzydła, nadciągającemi z Toprakkale, trzymać się jak najdłużej w Kieprikiej, a nareszcie w wąwozach pod Dewe-Bojnu.

Gdy się wczoraj dowiedziano o pojawieniu się w Olti awangardy prawego skrzydła moskiewskiego i że następnie awangarda ruszyła dalej ku Neriman, natychmiast, stosownie do ułożonego planu działań zaczepnych, wysłano rozkaz do Erzerumu, aby Reszyd pasza ztamtąd z 5ciu bataljonami wyruszył ku Olti, a jednocześnie ztąd z obozu pod Zeminem wysłano Szahima paszę z 3-ma bataljonami i pułkiem czerkiesów, aby uderzył w bok Moskalom, a jeszcze oprócz tego, pchnięto z Bardesu 500 Kurdów na linję Pieniak Olti, t. j. w tył Moskalom. Tym sposobem Moskwie zagraża być wziętą ze trzech stron w ogień, i jeśli tylko nie postrzeże się na czas, oddział ten moskiewski zostanie z pewnością zniesiony.

Erzerum 10. czerwca.

Donosiłem przed kilku dniami o wyprawie zarządzonej przez marszałka Muktara z Zewinu przeciw awangardzie moskiewskiej, która się była pokazała pod Oltą i Neriwanem. Z powodu okoliczności niezależnych od woli marszałka, wyprawa nie dała rezultatów spodziewanych. Raszyd pasza mianowicie, z powodu braku środków transportowych, wystąpił z Erzerum o dwanaście godzin później, jak to powinien był uczynić, tak, że wysłany z pod Zewinu Sahin pasza, stanąwszy na wskazanem miejscu i nie znalazłszy Raszyda, nie śmiał uderzyć na Moskwę, a tylko na nią patrzał, z czego korzystając Moskwa, czująca już u siebie z tyłu skutki działania 500 Kurdów, pospieszyła wycofać się czem prędzej z pułapki, w jaką była wpadła. Gdyby Sahin pasza był więcej samodzielnym, to powinien był, korzystając z swej pozycji na flanku Moskalów, uderzyć na nich nie zważając, że Raszyda nie widać. Mógł Moskwę tem lepiej poturbować, że jak mówiłem, Kurdowie zrobiwszy swoje, zarywali już tyły moskiewskie; a tak Moskwa, turbowana tylko przez Kurdów, spiesznie wprawdzie ale bez straty zrejterowała się do Peniak, wielce rada z tego, że się udało ujść tanim kosztem. Tyle tylko Turcy odnieśli z tej wyprawy korzyści, że zmusili nareszcie Moskwę zaprzestać naprzykrzać się im po drodze Olty do Erzerum, na której to drodze stała już była Moskwa od 23. maja, udając, co zresztą mogło być rzeczywistością, że nawet drodze z Trebizondu do Erzerum zagraża. Że chłopi Armeńczycy, wielce dla Moskwy przychylni, dali jej znać o zbliżaniu się Kurdów z tyłu, a Szachina paszy z boku, to więcej jak pewno. W Armeńczykach Moskwa ma doskonałych szpiegów.

W głównej kwaterze panuje przekonanie, że Hassein Sawri pasza, b. dowódzca w Ardahanie, nie spełnił swej powinności. Nie dał w czas bowiem pomocy atakowanemu szańcowi Emir Oghlio, oszczędzał nie wiedzieć po co naboje, a gdy przyszło się trzymać, trzymał się pół dnia tylko, przez co posiłki, wysłane przez Muktara, w sile 6 bataljonów, nie zdążyły nadbiedz. Szczęście jeszcze wielkie, że most na rzece Kurze został zniszczony ogniem artylerji moskiewskiej, bo gdyby nie to, Moskwa mając łatwą przeprawę, mogłaby wziąć do niewoli przynajmniej połowę garnizonu uciekającego ku południu. Nie mając mostu, dragonia moskiewska rzuciła się wpław przez rzekę, a że rzeka nader bystra, więc dużo ludzi i koni utonęło. To dało możność cofnąć się garnizonowi bez strat nowych, wyjąwszy poniesionych w samej bitwie, coś około 600 żołnierzy i 16 oficerów zabitych i około 150 żołnierzy i 22 oficerów rannych, a dalej: cała artylerja wałowa przepadła, bo nie było czasu uprowadzić takową. Pomiędzy rannymi i zabitymi oficerami, bardzo wiele, stosunkowo biorąc rzeczy, znajduje się oficerów wyższych.

Znalezionych w Ardahanie tureckich lekarzy, Moskwa puściła na wolność, europejczyków zaś lekarzy, lekarzy obcego pochodzenia, służących za kontraktem przy wojsku tureckiem, zatrzymała. Hassejn Sabri pasza jest w Erzerum; aresztowano go i pod sąd oddano; dwa razy już go przesłuchiwano. Muktar pasza chce także i Szahina paszę pociągnąć do odpowiedzialności, za jego złe znalezienie pod Oltą, gdzie jak mówiłem zajmując flankową pozycję względem Moskalów, nie odważył się ich atakować, choćby dla utrudnienia im odwrotu.

I z dowódzcą Czerkiesów, ferikiem (jenerałem dywizji, czyli po austrjacku: feldmarszałkiem-porucznikiem), i z dowódzcą Czerkiesów ferikiem Mussą paszą, b. jenerałem Konduchowem służby moskiewskiej, miał Muktar pasza gorącą rozprawę za jego bitwę 29. maja pod Beuli niedaleko Karsu. Starli się żwawo i Mussa pasza zaraz wyjechał z obozu. Obecnie znajduje się tutaj, ale słychać, jakoby zamierzał udać się do Stambułu, by tam się uniewinniwszy, podać skargę na Muktara.

Powód do zajścia między marszałkiem a jenerałem Konduchowym był następujący: Odebrawszy wiadomość, że jakiś oddział moskiewski posunął się ze wsi Muszad (trzy godziny drogi na zachód od Karsu) ku wsi Benli Achmed, marszałek kazał był Konduchowi, tj. Musie paszy, by z 500 Czerkiesami, dotarłszy do tego oddziału, starał się zasięgnąć języka. Musa pasza ruszył i na drugi dzień dotarł do Benli; przekonawszy się, że Moskwa w sile, zatrzymał się na noc w górach. Służba forpocztowa widać zła była, bo jak wiadomo, Moskwa podszedłszy nocą cicho dnia 29. maja, poczęła już była spokojnie otaczać obóz Musa paszy, i gdyby ten zaraz się nie był wycofał, mógłby być do szczętu zniesiony. W nastąpionej z tego powodu bitewce, Czerkiesy nieco poszarpani, zmuszeni zostali do spiesznego odwrotu, zostawiwszy na placu 25 trupa, przyczem pewien oficer z jazdy regularnej był ciężko raniony. Porażkę pod Beuli należy przypisać w części tej okoliczności, że garnizon karski nic nie zrobił, pomimo że stosownie do otrzymanej przez szpiega inwitacji ze strony Kondychowa miał częścią swej załogi uderzyć na tyły wspomnianego oddziału moskiewskiego. Konduchow należy do rzędu oficerów uczonych, odbył dobre studja.

Aż do 2. czerwca komunikacja telegraficzna Karsu z Erzerum nie była przerwaną. Dopiero dnia 4. czerwca Moskwa zupełnie Kars otaczyła. Garnizon Karsu składa się z wojsk doskonałych regularnych, należących do 4go korpusu; 22 bataljony redyfów, 8 szkadronów jazdy, 30 dział polowych i 500 kurdów. Dział wałowych, żywności i wszelkich zapasów dostatek wielki. Można więc być zupełnie spokojnym o tę twierdzę. Moskwa nie zdobędzie jej w roku bieżącym.

Do 4. czerwca szpiedzy z łatwością przenosili depesze z głównej kwatery do Karsu i odwrotnie. Zwykle byli to kurdowie — ale już 5go depesza wysłana przez Muktara, zmuszoną była wrócić bez skutku do głównej kwatery. Wielce Turcy żałują, że nie urządzili poczty gołębiej, a przecież radzono im to jeszcze roku zeszłego! Jeszcze czas urządzić pocztę podobną między Trebizondą a Erzerumem, i zapewne to zrobią.

Bardzo dużo dezerterów Czerkiesów, opuściwszy szeregi moskiewskie, przechodzi do Turków. W głównej kwaterze panuje mniemanie, że powstanie na Kaukazie musi robić postępy, jeśli Moskwa tak nieśmiało rusza się naprzód

Kronika.

Lwów d. 2. lipca

Posłuszeństwo galicyjskich zarządów kolejowych dla Moskwy sięga już tak daleko, że tutejsze wagony posyłają do Piotrkowa i Warszawy. Tam naładowane i oplombowane idą do Rumunji. W sobotę przeszło przez Lwów tak oplombowanych wagonów pociągiem towarowym N. 45 sztuk 33, a N. 65 sztuk 12, jak zwykle, zawierać miały „suchary." Wczoraj zaś szły dwie nowe lokomotywy również dla Moskali.

Złe języki opowiadają, że urzędnicy kolejowi, mianowicie Słowianie Czesi, otrzymali prezenta od moskiewskiej braci, setki egzemplarzy Olendorfa, dla nauki moskiewskiego języka. Każdy egzemplarz miał być osobno pakowany i opieczętowany, opatrzony napisem dla kogo przeznaczony, a w środku dołączone były fotografje białego cara i carycy.

Jeszcze o bar. Osten-Sacken. Tenże wyjechał z Delatyna dnia 20. zm. o godz. 4 z rana jednokonką żydowską, czyli budką pokrytą rogóżką. Do Mikuliczyna przybył o godz. 11 przed południem, a więc w 7 godzin, gdy na podróż tę potrzeba najwięcej 2 1/2 godziny. Podczas tej podróży turysta i lubownik pięknych widoków, jak go *Gazeta Lwow.* nazwała, bynajmniej tych cudów natury nad Prutem niepodziwiał, ale na każdym ważniejszym punkcie, moście lub zakręcie, otwierał kufer, wydobywał mapy, plany, cyrkle i kompasy, porównywał miejscowość z gotowemi planami, punktował na takowych, rysował ołówkiem, mierzył cyrklem i używał kompasu. Most na Prucie pod Dorą szczególniej go zajmował i mierzył długość tegoż. Czynności te zwróciły uwagę żandarma, a mianowicie ta okoliczność, że pakunki i osobistość turysty nie kwadrowały z ekwipażem. W Mikuliczynie zajechał baron do szynku Seliga Engelsteina, gdzie niewiadomo z jakiego powodu czekali na niego naczelnik gminy Wasyli Weredink, podnaczelnik Danyło Myroniak i asesor gminy Mesio Filak. Żandarm nieposiadający dostatecznie języka niemieckiego, zawezwał pana Nowogrodzkiego, przedsiębiorcę budowy dróg, aby się udał z nim do turysty, który mówi tylko po niemiecku i po moskiewsku. Za wejściem do szynku Seliga Engelsteina zastali barona w najprzyjaźniejszych stosunkach rozmawiającego poufnie z dygnitarzami gminy, którzy z nim siedząc za stołem, zapijali herbatę z rumem i palili cygara. — Nadmienić wypada, że do tego szynku nikt z podróżnych nie zajeżdża, tylko tuż obok do traktjerni bardzo porządnej Jana Bauera. — Otóż i ten powód przyczynił się do sensacyjnego zapatrywania żandarma. Osten-Sacken wydobył z kufra książeczkę oprawną czarną i w niej notował jak się zdaje rezultaty pogadanki poprzedniej. W kufrze tym mieściły się książki, mapy, plany, busola i przyrządy do rysunków jeometrycznych. Na jednej książce był napis: „Politische Eintheilung."

Na wezwanie żandarma pokazał turysta paszport, który przejrzawszy p. Nowogrodzki, zauważał, że nie miał wizy wjazdu do Galicji. Pan Nowogrodzki zważywszy wszelkie okoliczności, zawezwał żandarma do aresztowania i pod najściślejszą kontrolą odstawienia turysty do Delatyna. Żandarm mając polecenie Dostawienia dwóch włościan o przestępstwo lasowe, chciał eskortę powierzyć władzy gminnej, czemu się p. Nowogrodzki stanowczo sprzeciwił, mianowicie z tego względu, że Mesio Filak, który dostał od barona w prezencie cegiełkę herbaty, znany jest w Mikuliczynie jako gorliwy ajent osławionego w całej okolicy moskalofila, który tu do niedawna rezydował. Dodać musimy, że i naczelnicy gminy więcej sprzyjają „białemu carowi" aniżeli swemu rządowi.

Osten-Sacken zaprotestował przeciw aresztowaniu, mówiąc: „Dass ich freiwillig nicht fahre, indem ich nach Sigeth reise und dorten sein muss" — dalej usprawiedliwiał się naiwnie, że jako cudzoziemiec i pierwszy raz przejeżdżając, nie wiedział o tem, że na granicy potrzeba paszport wizować. W rozmowie jednak z Hucułami mówił zupełnie co innego, że tu jest już nie po raz pierwszy, że zna każdą ścieżkę górską, strumień itd., że to mówił serjo, najlepszym dowodem przytaczanie bocznych od traktu głównego pół mili odległych drożyn do granicy węgierskiej, przez „Polanicę Popowiczowską." Zwierzył się również Hucułom, że się zatrzyma w Jabłonicy i ztamtąd bocznemi drożynami przejdzie pieszo do Węgier.

Pulares miał Osten-Sacken wyładowany grubemi banknotami, prócz tego w srebrze, złocie i wartościowych papierach miał kilkanaście tysięcy rubli.

Od jesieni nie pierwszy to tego rodzaju turysta, którzy tu po różnych domach bawią, a nawet po huculskich chatach, w niewłaściwej porze podróżowania nocują, zbaczając z traktu. Nawet dniem przed Osten-Sackenem było dwóch, i jest ogólne mniemanie, że była to jego straż przednia, torująca drogi i stosunki.

Odgróżki są tu chlebem powszednim. Szczególniej podochoceni trunkiem Huculi wcale się z uczuciami swemi nie tają. Od nadejścia wieści wojennych nie chce im się robić, a najmilszem ich zajęciem pilnować na trakcie po szynkach, czy nie nadjedzie jaki apostoł, który ich upoi, obdzieli cygarami, tytoniem, a zapewne i pieniędzmi.

Dodać musimy w końcu, że gdy przyszła wieść z Nadwórnej o uwolnieniu barona, Huculi nie taili się ze swą radością.

Krążą tu wieści, jakoby przy bliższym przeglądzie papierów w Nadwórnej znaleziono większej wagi dokumenta, kompromitujące nawet powagi krajowe, ale nie mając szczegółów i w potrzebie świadków, wolimy o takowych zamilczeć.

Wyścigi konne na torze lwowskim. Dzień drugi.

I Bieg sprzedaży. Meta 3.200 m. Wygrana 300 złr. Biegają:

Oleś p. K. Tuczyńskiego (jeździec właściciel).

Projekt bar. Hejdla (Entwistle).

Nikt nie chce prowadzić, ztąd nader wolne tempo, przyspieszone zaledwie w ostatniej trzeciej części biegu. *Projekt* od słupa dystansowego wysadza się naprzód i bije *Olesia* o dwie długości. Bieg trwał 5 min. 31 sek.

II Nagroda rządowa 2.000 złr. Uczestnicy:

hr. Tarnowskiego z Dzikowa *Giaur* (Whiteley),

br. Bethmanna *Pfeil* (Butters).

hr. Henckel-Donnersmarcka *Carlburg* (Harroway),

p. K. Ochockiego *Alice* (Bell).

Pfeil wygrał o 4 długości, po nim przyszły: *Carlburg, Giaur. Alice.* Bieg trwał 2 min. 55 sek. (2.400 metr.)

III. Nagroda rządowa 1.500 złr. Suma za mała dla Niemców, więc zostawili ją naszym panom. Biegały:

p. Mysłowskiego *Piorun* (Viney),

p. K. Ochockiego *Ganimed* (Entwistle),

hr. Tarnowskiego z Chorz. młodsz. *Klucznik* (Butters).

Meta 3 200 metr. *Ganimed* okulał i ustał. *Klucznik* wygrał po dość zaciętej walce z *Piorunem*. Bieg trwał 4 min. 1 sek.

IV. *Beaten-Handicap* (Bieg pobitych). Meta: długość toru (1.900 metrów mniej więcej) Stanęły:

hr. J. Tarnowskiego z Dzikowa *Armada* (Whiteley),

hr. Stadnickiego *Blaga* (Entwistle),

br. Hejdla *Kalunia* (mały Auser).

Kalunia nie chce się dać prowadzić niedorosłemu dżokiejowi i wychodzi z toru. *Armada* bije *Blagę*, przebywając metę w 2 min. 11 sek.

V. *Steeple-chase.* Meta 4.800 metrów (przeszło 2.500 sążni n. austr.) Przeszkód dużo i między niemi wiele trudnych. Biorą udział: P. Kasimierz Tuczyński na klaczy *Hannah* i por. Herb na *Froufrou*. *Hannah* prowadzi z miejsca, w połowie biegu równa się z nią *Froufrou*, ale następnie odpada i u wejścia w gładki tor jest o ćwierć mili angielskiej w tyle. Wtem, na ostatniej przeszkodzie, *Hannah* pada i przywala sobą jeźdźca. Ogromne przerażenie w publiczności — p. Tuczyński wszakże zrywa się, podnosi konia i ogląda czaprak, czy nie zgubił przepisanych ciężarków. To pozwala drugiej klaczy zrównać się i minąć współzawodniczkę, p. Tuczyński przybywa wszakże do mety zaledwie o kilka długości za *Froufrou* i witany jest entuzjastycznemi okrzykami publiczności. Była to najświetniejsza przegrana, jaką od początku wyścigów widziano we Lwowie.

Udział publiczności był tak liczny, że wobec odbywających się festynów i wobec odległości miejsca wyścigów od miasta, trudno prawie uwierzyć, by tyle tysięcy mogło znaleść się na błoniach janowskich. Pozwolimy sobie zwrócić z tego powodu uwagę towarz. chowu koni i wyścigów, że jeżeli zależy na spopularyzowaniu tych igrzysk, to możeby warto urządzić przystęp do areny w ten sposób, aby i naród nie płacący wstępu mógł używać w całej pełni widoku, którego pragnie. Wszak wyścigi nie są spektaklem obliczonym na zysk od biletów wstępu i wszak nigdzie w świecie *sportsmeni* nie skąpią masom miejsca, którego jest dostatkiem. I nasze towarzystwo nie pojmuje w ten sposób swojego zadania, dobrzeby więc było urządzić n. p. wstęp w jakie ogrodzone lub oparkanione miejsce wewnątrz areny, dla tych wszystkich, którzy nie żałują nóg na półmilowy spacer za rogatkę. Oczywiście, że w takim razie c. k. policja musiałaby obmyśleć mniej prymitywne środki utrzymania porządku, aniżeli te, które są alfą i omegą dzisiejszego jej *savoir-faire.*

Ślub. W sobotę odbył się ślub panny Oktawji Pietruskiej, córki p. Oktawa Pietruskiego, z panem Skrzyńskim, synem p. Ludwika Skrzyńskiego.

Order. Michał Paryłowski, wachmistrz żandarmerji, otrzymał srebrny krzyż zasługi za gorliwe wypełnianie swego obowiązku.

Towarzystwo pedagogiczne. Zarząd oddz. lwowsk. tow. pedag. ma zaszczyt zawiadomić swych członków, iż czytelnia z dniem 1. lipca zamkniętą zostaje. — Walne zgromadzenie oddziału odbędzie się w piątek d. 6. lipca o godz. 10ej przed poł. w wielkiej sali ratuszowej, którą rada miejska na ten cel bezpłatnie odstąpiła. Porządek dzienny podadzą ogłoszenia.

Wycieczka przyrodników. Wczoraj przy pięknej pogodzie przeszło 30 członków Towarz. Przyrodników im. Kopernika wyjechało o godz. 6 z rana do Szczerca, gdzie na stacji oczekiwała gości straż ogniowa. Zwidzano znane pokłady gipsu i alabastru znajdujące się tam w wielkiej obfitości. Prof. Niedźwiedzki miał krótki wykład o powstawaniu i układaniu się warstw gipsowych. Udano się potem wyżej w górę i zwidzono kościółek przerobiony ze starożytnego zameczka. Przygotowanemi wózkami pojechali następnie do Lubienia, gdzie ich przywitano muzyką i strzałami. Zwidzono zdrojowisko i zakład kąpielowy, obecnie bardzo na lepsze zmieniony. Gości przybyłych przyjmowali właściciel zakładu bar. Brunicki, dyrektor zakładu p. Fr. Longchamps i lekarz zdrojowy dr Nowacki. Zakład znaleziono w największym porządku i ci co go dawniej widzieli twierdzą, że z dawnego Lubienia, okropnie zaniedbanego, zrobiono instytucję odpowiadającą wszelkim wymaganiom zdrowia i wygody. Po przyjemnie przy odgłosie muzyki i pogawędce spędzonym objedzie udano się do pałacu bar. Brunickiego, gdzie honory domu robiła baronowa Brunicka. — Do Czerlan wycieczkę odbyto łodziami po stawie. Powrót nastąpił przez Gródek koleją żelazną.

Głos z przedmieścia. Otrzymaliśmy następujące pismo:

Ulica Głęboka przy Nowym Świecie, należy do tych, które mianowicie w porze letniej, mają znaczną cyrkulację fiakrów i powozów prywatnych, z powodu licznych mieszkań letnich w tej części miasta. Pomimo tego, oprócz chwiejących się i często krzywo postawionych słupów latarniowych, naftą oświetlanych, która to czynność pozostawioną jest dobrej woli starej, kapryśnej baby, zapalania i gaszenia tych iluzorycznych światełek według upodobania; ulica ta niczem zresztą nie przypomina, że właściciele realnościowi są równouprawnieni, opodatkowani i zaciągnięci w poczet obywateli stołecznego miasta Lwowa. Zdarzają się wprawdzie takie wypadki, że wydział budowniczy w szczególnym przystępie łaski, buduje komuś na Bajkach dla wyłącznego użytku prywatnego, studnię na koszt kasy miejskiej; zresztą jedynie w czasie wyborów uwzględniany bywa i wielce szanowany p. Onufry. Gdy potrzeba ta minie, to nawet namalowane na blasze taksy fiakrowe stają się ironją prawdziwą dla mieszkańca tej części miasta, zacząwszy już od placu św. Jura. Podczas najmniejszej słoty, fiakier nie chce jechać za poczwórną, a nawet pięciorakę cenę przepisaną, a to z powodu bezdennych otchłani i kałuży, w których się łamią i niszczą pojazdy. Życzenia nasze są zbyt skromne, prosimy tylko świetny magistrat, aby raczył chociaż rumowiskiem z sąsiedniej tuż techniki teraz wywożonem, otchłanie te pozapełniać. Taką samą prośbę zanoszą już niewiedzieć po raz który mieszkańcy ulicy Cmentarnej.

Gdy to kończę pisać, czyta przez ramię mój sąsiad i śmiejąc się do rozpuku, dziwi się mej naiwności, że napróżno papier psuję, mówiąc: „Serdeńko, po co rzucać groch na ścianę."

Doniesienia policyjne. Ajent policyjny Düllinger wyśledził i przyaresztował dnia 1. b. m. Mikołaja Fabryka ściganego za zbrodnię kradzieży listem gończym sądu obwodowego w Samborze. — Rozalji Fedoryszyn, która w nocy na 30. zm. zbytnio uraczyła się za żółkiewską rogatką — skradziono tamże kwotę 49 zł. 70 ct. Była ona w licznem towarzystwie i widziano, jak mieniała pięćdziesiątkę. Śledztwo w toku.

Dr. med. p. Antoni Kaczkowski zgubił dnia 28. z. m. szpinkę (guzik) w kształcie rozety, objętości pół centa, z siedmioma djamentami, ażur w srebrze osadzonemi, od których złote druciki schodziły się w dolnem złotem kółku. Wartość tej szpinki wynosi 80 zł. Rzetelny znalazca otrzyma znaczną nagrodę przy złożeniu tej szpinki w dyrekcji policji. — Jan Oziembłowski, rodem z Żółkwi, liczący lat 26, wolnego stanu, dyetarjusz techniczny, dnia 30. z m. o godzinie 6 3/4 wieczorem na tutejszym centralnym dworcu kolei żelaznych ustrzągł prawą nogą między tendry l. 70 i 71, dostał się skutkiem własnej nieostrożności pod koło wagonu, które zmiażdżyło mu nogę. Nieszczęśliwego młodzieńca musiano przenieść do głównego szpitalu.

Stan powietrza. Dziś 2. lipca + 23° R. Dzień bardzo pogodny. Przez cały dzień wczorajszy sprzyjała także piękna pogoda. Połowa mieszkańców była za miastem.

Kraków 30 czerwca. Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Józefa Lipskiego (z Lewkowa) wykopaliska z Młynowa w Wielkopolsce.

Tłum ludzi, szczególnie ciekawych żydów przypatruje się od wczoraj statkowi parowemu na Wiśle, który przy moście podgórskim niedaleko zakładu gazowego do brzegu zawinął. Parowiec ten dość znacznych rozmiarów nosi nazwę „Wisła" i przybył z Warszawy w celach regulacji rzeki.

Wczoraj przewieziono przez Kraków z Warszawy w 33 wagonach suchary dla wojska moskiewskiego na linję bojową.

Samuel Ausübel, uczeń 6 klasy gimn. św. Jacka, który się przed kilku dniami zastrzelił, napisał przed śmiercią list do swego brata, wyłuszczając w nim powody samobójstwa: „Oto przed kilku tygodniami, pisze, zginęła w klasie książka p. t. „Szkice histor. Szajnchy. T. IV." Przechodziła ta książka (która jest własnością biblioteki szkolnej) przez rąk kilkanaście, aż gdzieś utkwiła, czy też ją gdzieś zgubili. Tutaj odrazu rzucili się na mnie, że tylko ja tę książkę wziąć musiałem, utrzymując że ją A. włożył pod ławkę, gdzie ja i P. siedziałem... Gdy się mnie spytali, czy też ja tej książki nie widziałem, odpowiedziałem stanowczo, że nie widziałem i że nie wiem nawet jak ona wygląda. Po niejakim czasie znowu mię się o to samo pytali i zażądali, abym jej szukał w domu między mojemi książkami, czym jej też przypadkowo przez zapomnienie między innemi swojemi nie zabrał ze sobą. Przeszukałem w domu i nie znalazłem. Wróciwszy tedy na drugi dzień do klasy, opowiedziałem im rezultat i zapewniłem słowem honoru, że tej książki nie widziałem nigdy w życiu! Udaliśmy się tedy do gospodarza klasy Kośmińskiego. Ten orzekł mimośrodem (nie wprost), żem winny i ażebym albo tę książkę zwrócił, wtedy mi wprawdzie obyczajów nie zepsuje, ale dostanę zlecenie opuszczenia zakładu, albo też jeżeli jej nie zwrócę, to dostanę złe obyczaje i zostanę uroczyście wykluczonym, ponieważ tedy książki tej zwrócić nie mogę, gdyż jej nie mam, a tej hańby nad sobą przenieść nie mogę, widzę się zatem zmuszonym chwycić się tego stanowczego kroku." — Przytoczyliśmy cały ten ustęp, samobójstwo bowiem Ausübla, młodzieńca 20 letniego, jest wypadkiem co do przyczyny swojej niezwykłym. Z listu tego wypływa, że nieboszczyk posądzonym był niesłusznie o kradzież, ale wcale nie przekonany. Nie zachowano więc, jak się zdaje, tej pedagogicznej oględności, jakiej w wypadkach tego rodzaju przestrzegać wypada. Zwracamy też uwagę Rady szkolnej krajowej, iż wypadek ten pewinenby dać powód do najściślejszego dochodzenia; jest to bowiem wypadkiem zatrważającym, jeżeli uczeń odbiera sobie życie w skutek niewyrozumiałego postępowania nauczyciela, jak to przynajmniej z listu śp. Ausübla wypływa.

Kałusz 1. lipca. Nie odpowiadając wcale na korespondencje w nrze 148 Dziennika waszego zawierającą sprostowanie, które nic nie prostuje, bowiem faktem jest, że burmistrz tutejszy Edward Kumpert na mocy orzeczenia sądowego za zbrodnię oszustwa uwięzionym został, donieść wam muszę w dalszym toku mojej korespondencji, że z kasą gminną dotąd żadnego nie ma porządku. Wprawdzie wyznaczoną została do szkontrum komisja z łona rady i wydziału powiatowego, jednak rezultatów szkontra nie widzimy, bowiem kasjer miejski Kikiewicz, który przed kilku tygodniami tylko cudem uszedł uwięzienia za przeróżne nieczyste z kodeksem karnym w kolizję wchodzące sprawki, od czasu przyaresztowania burmistrza oddając się z rozpaczy zbytniemu używaniu alkoholu, do kancelarji nie przychodzi i przez to szkontrum kasy uniemożebnia — w której daj Boże, żeby było wszystko w porządku.

Że burmistrz Edward Kumpert zmarnowawszy cały swój majątek, majątku gminy nie oszczędzał, na to są dowody, które każdej chwili dostarczone być mogą.

Ponieważ sprawa z kasą gminną dotąd publi-

cznośći tutejszej nie jest wyświeconą ponieważ Kumpert ma silną podporę w osobie p. Kulczyckiego starosty i całej komisji do szkontrum przeznaczonej, ponieważ p. starosta jawnie wypowiedział, że Kumperta po powrocie z więzienia w urzędowanie napowrót wprowadzi, i jest słuszna obawa, że p. starosta na komisję szkontrującą wpływać będzie, przeto zwracamy się na tej drodze z prośbą do wysokiego Wydziału krajowego, aby bezzwłocznie wysłał komisję do Kałusza, któraby nie ulegając żadnym wpływom i podszeptom bezstronnie rzecz na miejscu zbadała i takową wyświeciła. Prośba ta jest słuszna i na uwzględnienie zasługuje, ileże w tej mierze podaną została petycja [illegible] do wys. Wydziału krajowego, na którą atoli dotąd nie nastąpiła odpowiedź.

Już czas najwyższy, ażeby fatalnej gospodarce w Kałuszu raz tamę położono! Tak jak to dotąd było, żadną miarą dłużej pozostać nie może. Dla tego przestrzegamy wszystkich tych panów, którzy na tok sprawy Kumperta szkodliwie wpływać zamierzają, ażeby się cofnęli z pochyłej drogi póki czas. Niech nie wywołują wilka z lasu. Pana K. szczególnie prosimy, ażeby puścił w zapomnienie sprawę Kumpertowską, a raczej baczył na to, ażeby urzędnicy starostwa, których kraj opłaca, nieco prędzej jak o 12. godzinie w południe do kancelarji przychodzili, więcej pracowali a mniej plotek robili, a tem z pewnością więcej zasługi się ogółowi, jak bronieniem sprawy z góry już zaprzepaszczonej.

Wobec coraz bardziej szerzących się agitacyj socjalistycznych w kraju naszym, zwrócić musze także uwagę władz, że znany to powszechnie agitator moskiewski c. k. adjunkt sądowy p. Lisieniecki, po nocach robi schadzki z chłopami w biurach sądowych i [illegible]. Wiedząc z góry, że nasze przedstawienia do tej sprawy nie odniosą tu żadnego skutku, odnosimy się do was z żalaleniem na postępowanie podejrzanej natury p. Lisienieckiego.

Wiśniowiec 28. czerwca. Głoszona oddawna sprzedaż starożytnych zabytków w Wiśniowcu została na miejscu ostatecznie zdecydowaną. Każdy więc z życzących sobie wykupić cokolwiekbądź z tych odwiecznych zabytków krajowych, może tu przybyć, wskazać swój wybór oznaczyć cenę ostatnią a przed ujściem miesiąca będzie miał odpowiedź właściciela Wiśniowca, poczem, jeżeli warunki zostaną przyjęte, będzie mógł wnet wywieść z sobą zakupione przez się przedmioty.

Szczegółowy opis zabytków, o których mowa, w tych dniach wyjdzie w *Kłosach*, były też w innych gazetach krótkie opisy; wyjątkiem właśnie [illegible] w *Dzienniku Poznańskim* i *Czasu*. Znajdują się tu starożytne bogate meble z XVII i XVIII w., wiele francuskich kosztownych brązów, pyszne wyszywane obicia ścienne z pocz. XVIII w., niemniej podobnej roboty kobierce z XVII w., kilkanaście posągów i popiersi marmurowych, mnóstwo portretów historycznych, niekiedy pierwszych znakomitości krajowych, począwszy od w. ks. Witolda i kr. Zygmunta I, z galerją Wiśniowieckich, Tarłów, Maryną Mniszchówną i Dymitrem, zwanego Samozwańcem, kilka pierwszorzędnych obrazów archeologicznych, znakomitych [illegible] artystycznych kopij pierwszorzędnych mistrzów i oryginalnych utworów pędzla, bibljoteka z niejedną znakomitością bibljograficzną i 20.000 tomów, zbiory mineralogiczne, kilka starożytnych powozów, w ogóle których wydatne karoce Maryny z epoki przejścia z XVI do XVII w. i królewska karoca siostry Stanisława Augusta, p. Zamojskiej, nieco broni dawnej, mnóstwo dział starożytnych, itd.

Oby w naszem kole znaleźli się miłośnicy takich rzeczy, którzyby zechcieli główne przynajmniej i najcenniejsze z nich pamiątki nabyć.

F. M. E.

(B) **Podhajce** 28. czerwca. Przed trzema dniami ukonstytuowała się nowo wybrana rada powiatowa Podhajecka. Prezesem i wiceprezesem obrano ponownie pp. Juljusza Kozickiego i Edmunda Lewińskiego, do wydziału zaś pp. ks. Pawła Lewińskiego, Ira Lilienfelda ponownie a nadto pp. bar. Mieczysława Błażowskiego, Aleksandra Wartarasiewicza i Franciszka Jankowskiego. Poprzednim reprezentantom powiatu nie można było przyznać pewnych zasług, położonych około powiatu, ich [illegible] powiat [illegible] w Podhajcach i część murowanej drogi Podhajecko-Zawałowsko Halickiej. Że nowo ukonstytuowana reprezentacja wstąpi w ślady poprzedników nie wątpimy, życzymy jej jednak jeszcze mięcej [illegible] zainteresowania się sprawami powiatowemi, które powtórnie [illegible] w sprawach do zakresu jej działania należących. [illegible] do bliższego omówienia tych spraw, poniekąd piekących w powiecie, na teraz zwracamy uwagę reprezentacji powiatu na to [illegible] okolicznej [illegible] rozpoznaje [illegible] posnwa [illegible] małych [illegible] wyższych [illegible] nasz [illegible].

(F. L.) **Żółkiew** 27. czerwca. Majówka uczniów tutejszej szkoły czteroklasowej odbyła się dnia [illegible] przy pogodzie w modrzewiowym alejach przy [illegible] „Harasi“ [illegible] w miejscu [illegible] przez swoich [illegible] proboszcza i szkolnemu [illegible] kościołowi [illegible] OO. Dominikanów, przy gościnności [illegible] wyszli [illegible] strażackiej, wśród różnych godeł i sztandarów narodowych, [illegible] w jedności, zgodzie i miłości braterskiej, [illegible] mile [illegible] jak i izraelicka, w jedności, zgodzie i miłości [illegible] [illegible] zabawach wiekowi [illegible] dzieci wieku [illegible] lasztor [illegible] sprawił [illegible] i dy[illegible] miru i [illegible] ludności. [illegible] ojcowie, [illegible] „honoratiores“ miasta naszego. [illegible] gowego p. F. Siarkiewicza, który dopiero kilka dni przedtem powrócił z całomiesięcznej podróży lustracyjnej; wizytator [illegible] Karola Nabilka, który z całą swobodą bawił się z malcami, darząc ich łakociami [illegible] wyższych [illegible].

Gdańsk 28. czerwca. Dnia 28. czerwca r. b. o godz. 5ej po południu rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Jan Roehr. naczelnik domu handlowego A. Makowski i spółka w Gdańsku, oraz reprezentant banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Królewcu w Prusach. Ś. p. Jan Roehr należał do rzędu dzielnych synów ojczyzny naszej. Urodzony w zaborze pruskim w młodzieńczym wieku wysłany w spisku Mierosławskiego na Litwę, tam jako emisarjusz pojmany w r. 1846; mężnie zniósł katusze więzienne w Wilnie. Skazany na 1.000 pałek i na dożywotnią katorgę w Sybirze, wytrzymał chłostę, lecz postradał zdrowie, zwłaszcza po cierpieniach kilkunastoletniej w Sybirze niewoli.

Rok 1863/64 wpędził go znowu za więzienne kraty Haussigtein i Moabitu w Berlinie i oderwał go od pracy kupieckiej, który z odznaczeniem po powrocie w r. 1858 z Sybiru pracował; oderwał go i od zacnej żony, która oceniając to szlachetne, pełne miłości dla kraju i poświęcenia serce, wynagradzała mu Polki czułością i opieką zasługi ojczyźnie oddane. Po wyjściu z więzienia dwuletniego ś. p. Jan Roehr wrócił do pracy kantorowej. Spólnik i szwagier jego ś. p. Aleksander Makowski, przeniósłszy się do Krakowa, pozostawił mu dom handlowy w Gdańsku, któremu ostatek życia poświęcił ś. p. Jan Roehr.

Polska straciła w nim zacnego, pełnego poświęcenia syna przyjaciele bohaterskiego towarzysza, rodzina cnotliwego i pracowitego opiekuna.

Wiedeń 30 czerwca. (Kronika wiedeńska.) Cesarz powraca jutro z Ischl do Wiednia, przyspieszając swój wyjazd. Cesarzowa zamieszka do końca lipca nad jeziorem Starembergskiem. Arcyks. Rudolf bawi w Ischl. — Członkowie Rady państwa wozili się wczoraj po Dunaju i oglądali roboty regulacyjne.

Niemiecka sprawiedliwość. W Lubawie wyszła przed kilku tygodniami w drukarni Rycharda Skrzeczka broszurka niemiecka „Planenberg, der preussische Richter von seiner Schattenseite.“ krytykująca dość ostro urządzenia prawnicze w Prusiech. Ze stanowiska karnego nic przecież broszurze zarzucić nie było można. Posądzono o autorstwo znanego sędziego powiatowego w Lubawie dra. Kolkmana. W drodze dyscyplinarnej przesłuchiwano go, czy on jest autorem broszury. Gdy zaprzeczył, rozpoczęto śledztwo dyscyplinarne i na rozkaz sądu apelacyjnego słuchano jako świadka nakładcę p. R. Skrzeczkę, który oświadczył, iż on jest autorem Planenberga. Zażądano od niego na to przysięgi, a gdy tej złożyć nie chciał, uwięziono jako wzbraniającego świadectwa. Drugi to już więc wypadek w Prusach więzienia świadka w śledztwie dyscyplinarnem i to z tą odmianą, że sam na siebie ma fakt jakiś zaprzysiądz.

Curiosum. Moskiewskie pisma śmieją się z następującego *lapsus calami*, popełnionego przez *Tambowskie guberskija Wiedomosti*, a zatem przez organ urzędowy, a mianowicie z szczególniejszego rodzaju ogłoszonego w tych *Wiedomostiach* następującego telegramu:

„*Telegrama „Gońca urzędowego“ (Prawitielstwiennawo Wiestnika), do gubernatora w Tambowie, odebrana 4. czerwca o 8. godzinie i minut 10 z rana przed południem.*“

„Petersburg 30. maja. Książę Czawczawadze na czele drugiej kawaleryjskiej dywizji wraz z konną artylerją, dzielnie — jak na zucha przystoi — natarłszy pod wsią Biegli na drodze kurskiej, na kwaśne jabłko rozbił *turecką kawalerję morską*, przyczem zabraliśmy dwa działa i multum niewolnika. Naszych zginęło 7, ranionych 30 i koni 51. Samego trupa tureckiego naliczono 85. Dowódzca korpusu stanął w Ardoście.“

Jest to relacja o rozbiciu Mussa paszy Konduchowa pod Ardostem. Dziennik gubernialny wydrukował ją dosłownie tak jak była z Petersburga przysłaną, pomimo że Kursk a zatem i droga z Kurska do Tambowa, leży w Rossji pod nosem *Gubernskich tambowskich Wiedomostiej*, a żadnej konnej marynarki nie ma, nie było i nie będzie nigdy.

Na zakupno obrazu K. Dzbańskiego „Założenie kamienia węgielnego kopca Unji“ nadesłano następujące datki: Borysiewicz Gustaw w Samborze 1 złr., dwór Lipniki 15, przez p. Czyrniańskiego Michała w Turce: A. C. 2 zł., przez p. Kłodnickiego: W. Wyszyński 1 zł., A. Kłodnicki 1 zł., przez p. Kraussa Zegotę w Sokalu: Henryk Kraszewski 1 zł., Zegota Krauss 1 zł., Marcela Krauss 1 zł., Aniela Wiśniewska 1, Hipolita Krauss 1 zł., Holusia Krauss 20 ct., N. N. 50 ct., przez p. Wereszczaka Grzegorza w Radowcach: Leokadja Neusserówna 1 zł., ks. Kazimierz Michałowski 20 ct., Władysław Zbierzchowski 50 ct., Grzegorz Wereszczak 50 ct.; przez p. Wąsowicza Albina w Bolszowcach: Ezechiel Berzewicki 5 zł.; przez p. Wereszczaka Józefa w Rawie: ks. Józefat N. 25 ct., Józef Wereszczak 50 ct., Jan Janiszewski 50 ct, N. N. 50 ct., Janiszewski 25 ct, Reppe 20 ct., poczta w Rawie 1 zł., F. St. 20 ct., St. 25 ct., Bartkiewicz 50 ct., Fr. Talaga 20 ct., Roznarowicz 40 ct., Derecki 30 ct., Biliński 50 ct., ks. Czerwiński 40 ct., Wiśniewski 32 ct., Pałecki 30 ct., Graff 10 ct., M. 40 ct., Zawadzki 40 ct., Adamczyk 40 ct., H. Z. 30 ct., X. Y. 30 ct., N. O. 10 złr. Razem 51 złr. 37 ct., dodając do tego poprzednio złożoną kwotę 51 zł. 15 ct., ogółem 102 złr. 52 ct. A. Bogdanowicz, kupiec we Lwowie.

Tygodnia nr. 43 zawiera: Socjalizm w Polsce Szklanny człowiek, nowella J. Lama i Wł. Zagórskiego (c. d.); Reformacyjno-społeczne prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII stulecia, przez Bolesława Limanowskiego; O architekturze, odczyt prof. J. Zacharjewicza (c. d.); Ucieczka więźnia stanu, przez J. S. S.; Z nieznanych poezyj Mieczysława Romanowskiego: Wieczna wiosna; Czarne Indje, przez Juljusza Verne (c. d.); Listy z Anglji, Sygurda Wiśniowskiego; O twórczości poetyckiej, przez J. Ochorowicza (c. d.), Ruch ekonomiczny, przez T. Romanowicza; Wojna na morzu, przez B. Abakanowicza (dok.); Piśmiennictwo polskie; Tydzień lwowski XXII; Rozkład ciał organicznych; Tydzień warszawski XIII; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 8 zł. 50 ct.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Zaproszenie. Walne zebranie oddziału lwowskiego ck. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę dnia 8. lipca b. r. o godzinie 4-tej po południu w kancelarji komitetu Towarzystwa gosp. galic. (gmach narodowy im Ossolińskich na piętrze). Na porządku dziennym: 1) Pytania i wnioski dla zjazdu gospodarczego, który się odbędzie podczas wystawy krajowej. 2) Sprawa oddziału Sokalskiego. 3) Rozdanie gminom i nauczycielom „Przewodnika gospod.“ 4) Sprawa funduszu żelaznego Towarzystwa. Wnioski pisemne raczą szanowni członkowie przesłać przed walnem zebraniem do rady oddziału w biurze komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

Koleje krajowe. (Sprawozdanie miesięczne). Kolej galicyjska Karola Ludwika robiła lepsze interesa na przeszłorocznym przewozie zboża, aniżeli obecnie na przewozie pseudo-sucharów. Dochód w maju wynosi na starej linji 721 240 zł., na nowej 163 290 zł. W maju roku przeszłego był dochód na pierwszej o 0·2 procent, na drugiej o 6 4 procent na kilometr większym. Dotychczasowy tegoroczny dochód do końca maja większym jest od przeszłorocznego z tego samego okresu czasu na starej linji o 31 7, na nowej o 18 6 procent na kilometr. Stacje Bochnia, Ropczyce, Sędziszów i Medyka, zostaną odpowiednio do zwiększonego ruchu powiększone. Cło moskiewskie zniżonem zostało od węgli przez Wołoczyska wprowadzonych z 3 rubli od wagonu na 50 kopijek pod warunkiem, jeżeli przeładowanie węgli na wagony moskiewskie nie w Wołoczyskach, ale na galicyjskiej stronie w Podwołoczyskach nastąpi. Podobnie przy przeładowaniu wagonów w Brodach, a nie w Radziwiłowie, zniżone zostało cło od wagonu na 30 kopijek. Po strąceniu kosztów przeładowania, które kolej załatwia, wynosi zaoszczędzenie kosztów przy eksporcie węgli do Rossji na każdym wagonie 1 rubel 75 kop., a względnie 1 rubel 95 kop.

Kolej Lwowsko - Czerniowiecko - Jasska wykazuje na części swej galicyjskiej w maju nadwyżki 77·1 procent na kilometr. Niech się święcą suchary! Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej ma niedoboru 20 procent na kilometr — kolej arcyksięcia Albrechta nadwyżki 15·5 proc., a kolej Dniestrzańska nadwyżki 2 2 proc. na kilometr w porównaniu z majem roku przeszłego. Od wylewu wód kolej Dniestrzańska wiele ucierpiała, tak że częściowo ruch pociągów był w maju wstrzymanym.

Kolej północna cesarza Ferdynanda buduje na linji z Krakowa do Trzebini podwójny tor. Obszerny przejazd pod warszawski gościniec w Krakowie jest na ukończeniu.

Ostatnie wiadomości.

Starostwo sokalskie jest alarmowane prawie codziennie obławami, które Moskwa urządza na granicy za zbiegami wojskowymi i mniemanymi powstańcami. Przed kilku dniami naczelnik powiatu z Tomaszowa przybył do Sokala i żądał od naszego starosty łapania powstańców. Pan Tchórzewski nie mógł mu wytłumaczyć, że cierpi halucynacje i dał mu eskortę dwóch żandarmów do granicy, aby p. naczelnikowi jakiej nieprzyjemności nie wyrządzono. Obławy wzmiankowane czyni po lasach straż pograniczna i żandarmi.

Rząd austro-węgierski polecił swoim konsulom w Turcji, aby utrzymywali się na swoich stanowiskach jak długo będą mogli i wobec nieprzyjaciół (Moskali) bronili praw austro-węgierskich poddanych.

Wiedeńskie *Corespondenzbureau* rozesłało następujący komunikat półurzędowy:

„Dyplomatyczna i wojskowa polityka Austro-Węgier dotąd absolutnie jest wolną, niczem nie związaną. Przebieg wypadków wojennych, wzięty pod ścisłą rozwagę, i przebieg sprawy na półwyspie bałkańskim dają prawie pewną rękojmię, iż wojna będzie zlokalizowaną. Ważniejsza część zadania rozpoczyna się dopiero po ukończeniu moskiewsko-tureckiej wojny. Jeżliby Moskwa dotrzymała uroczyście postawionego programu, iż tylko polepszenie losu chrześcian ma na celu, byłoby to stosunkowo najwięcej zadowalające rozwiązanie. Rezultat wojny ma jednakże i swoje konsekwencje, wywracające często w najlepszej myśli czynione przyrzeczenia i proklamacje. Z powodzeniami moskiewskich bagnetów rosnące pewne idee zachceń wielkopaństwowych muszą Austro-Węgry wszelkiemi środkami starać się powstrzymać. Wzmocnienie Austro-Węgier, wzmożenie nowe ich wielkiego, środkowo-europejskiego stanowiska, to wszystko może być rezultatem wszystkich czynności, które wskazuje zawrzeć się mający pokój austrjackim mężom stanu. Przy ustanawianiu nowego porządku rzeczy, cała Europa weźmie udział.

„Jesteśmy tego pewni, że w radzie mocarstw nic nie będzie postanowionem, czegoby Austro-Węgry nie mogły sankcjonować. Istnienie Austro-Węgier jest tak potężną koniecznością, że mogą one z pewnością liczyć na sprzymierzeńców, którzy w własnym swoim interesie zmuszeni będą popierać interes Austrji, i którzy niezawodnie nie wstrzymają jej ramienia, gdyby zmuszona do ostateczności, odwołać się musiała do swej walecznej armji.

„My austro-węgierskie interesa w całej ich podniesiemy obszerności, i w ich obronie, gdyby tego potrzeba było, dobędziemy nawet oręża.“

Z Bukaresztu telegrafują do *Pester Lloyda*. Syn Szamila Mehmed pasza wydał do Czerkiesów proklamację głoszącą wojnę świętą, co wywołało wielką radość.

Giurgiewo wiele ucierpiało od kanonady. W Slobozia baterje są zburzone, działa całkiem zdemontowane. Dwie moskiewskie łodzie parowe zatopiono. Kalafat był 28go bardzo skutecznie ostrzeliwany w nocy przy świetle elektrycznem. Car odjechał prosto do Turn-Magurelli, gdzie dłuższy czas zabawi. Usiłowanie Moskalów przeprawienia się pod Flamundą, po stracie dwóch jenerałów i trzech tysięcy żołnierzy nie powiodło się. Szósty korpus armji od dwóch dni posuwa się od Turn-Magurelli w górę Dunaju i ma wraz z Rumunami wkrótce przeprawić się przez rzekę poniżej Widdynia.

Lord Russel i hr. Karolyi spodziewani są w Berlinie w bieżącym tygodniu. Sadullah bey w przyszłym tygodniu wręczy cesarzowi w Ems swoje pisma uwierzytelniające.

Członkowie skrajnej lewicy senatu fr. naradzali się 26. u Wiktora Hugo. Postanowiono zawezwać dwa inne stronnictwa do wspólnych narad.

Rząd francuski w kwestji oznaczenia czasu nowych wyborów — zasięgał rady prawników, którzy oświadczyli się za trzymiesięcznym terminem.

Midhat-pasza przybył do Paryża.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Prywatne.

Podwołoczyska 2. lipca. Transport dla Moskwy nadejdzie dzisiaj wieczorem około godziny 9tej do Lwowa nr. 146. Zawiera on w 40 wagonach oprócz sucharów buty, mundury i inne przybory dla armji moskiewskiej. (Ciekawiśmy, czy władza przedsięweźmie rewizję i konfiskatę. Red.)

Wiedeń 2. lipca. Prywatne depesze donoszą, że przeprawa Moskali pod Turnu-Magurelli (naprzeciwko Nikopolis) nie udała się. Car był przy niej obecny i wrócił do Zimnicy.

Z Biura korespondencyjnego.

Stambul 1. lipca (w nocy). Depesza komendanta z Suchumkaleh donosi: We środę wojska tureckie, które w Czamczarze są zajęte sypaniem fortyfikacji, zostały zaatakowane przez 15.000 Moskali. Zacięta bitwa trwała cały dzień. Turcy otrzymawszy posiłki i wspomagani ogniem z fregat pancernych, odparli Moskali, którzy w tej rozprawie stracili około 2000 zabitych i rannych. Strata Turków jest relatywnie małą.

Depesza z Widdynia zapewnia, że most postawiony przez Moskali w pobliżu Sistowy został zburzony, a korpus moskiewski, który się był przeprawił, został pobity pod Bielą (dwie mile na południowy wschód od Sistowy nad rzeką Jantrą. Red).

Petersburg 2. lipca. Depesza rządowa z Zimnicy donosi d. 1. bm.: Wszystko dobrze. Rozpoczęta d. 28. czerwca budowa mostu miała być wczoraj w nocy ukończoną, lecz w nocy z 29. na 30. czerwca burza zerwała most, przyczem 26 pontonów zatonęło. Most będzie zapewne dopiero dziś wieczorem gotów. (Monitory potopiły pontony. Red.)

Petersburg 1. lipca. Biuletyn urzędowy z Zimnicy d. 29. czerwca donosi: Wczoraj główną kwaterę cara i w. ks. Mikołaja przeniesiono do Zimnicy. Car i w. książę zwidzali zrana szpitale. Strata Moskali o ile jest wiadomą, wynosi 100 zabitych i 360 rannych, pomiędzy tymi kilku oficerów.

Naczelny szef sztabu, jenerałowie Radecki, Dragomirow i Richter, w. k. Mikołaj młodszy i trzech jenerałów brygady, otrzymali ordery św. Jerzego.

D. 28. czerwca popołudniu car wśród okrzyków: hurra! udał się na prawy brzeg Dunaju. Car dziękował wojskom. Duchowieństwo i ludność chrześciańska Sistowy powitały cara z uniesieniem. Kobiety rzucały mu kwiaty pod nogi. Car był na nabożeństwie i wieczorem powrócił do Zimnicy. Budowa mostu pod Sistową odbywała się bez przeszkody. Przewóz wojsk na pontonach trwa dalej.

Paryż 2. lipca. Przy wczorajszej wielkiej rewji wojsk byli obecni dyplomaci, ministrowie i tłumy publiczności. W orszaku Mac-Mahona znajdowali się liczni oficerowie obcy. Po rewji dały się słyszeć okrzyki: Niech żyje marszałek! Nie było zresztą żadnego wypadku. W rozkazie dziennym Mac-Mahon wyraża żołnierzom zadowolenie z postawy, ruchów i gorliwości służbowej, i powiada tak: Liczę na was przy obronie najdroższych interesów kraju, i jestem pewny, że mi pomożecie utrzymać powagę ustaw w wykonywaniu misji, która mi jest powierzoną, i którą do końca spełnię.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 2. lipca. Przystawione dziś z Galicji 1639, razem 4430 sztuk. Płacono galicyjskie po złr. 60 — 62, kolorowe złr. 67—70 za 100 kilo. Targ był ożywiony.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Telegramy zbożowe z dnia 30. czerwca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·25; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·70, Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 244·50, żyto loco 152·00, okowita 51·50; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 233·50, rzepak na jesień 298·00; Paryż: mąka 159 kilo 64·75.

Wiedeń, 2 lipca, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	146·25	Akcje kolei Kar-Lud.	213·75
„ Anglo-Austr.	68 —	„ „ Południ.	71·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 97½

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 30. czerwca, 2 godz. 40 min.

Losy kredytowe	164 —	Ung. Staats-Obl. 1877	—·—
Akcje Węgier. Kred.	135·80	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	67·50	1864 Losy	131·25
„ Unionsbank	49·—	Siedmiogr. kolej	85—
„ kolei Kar.-Lud	214·—	Verkehrsbank	79·—
„ „ Północn.	124·—	Tureckie Losy	12·75
„ „ Połudn.	71·—	Węg.-Gal. kolej	84·50
„ „ Alföldz.	103·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	143·—	Staatsbahn	239·25
„ „ Lw.-Cz.	108·—	Bankverein	58·—
„ „ Węg. Pół.	97·—	Węgierskie Losy	72 50
„ „ Rudolfa	111·75	Reichsmark	61·75
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·33

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, 30. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	61·15	Londyn	124·65
„ „ „ „ sreb.	66·45	Srebro	109 40
Renta w złocie	73·60	20-frankówka	9·99
Losy pożycz. z r. 1860	111 80	Dukat ces. men.	5·90
Akcje banku narod.	781·—	100 marek niemiec.	61 35
Akcje banku kredyt.	142·30		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	216·30	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	256·50	Kolei Rumuńskiej	19·30
Lombardy	115·50	Austrjackie banknoty	162·80
Galicyjskie	87·50	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·30; Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 2. lipca.

Hotel Europejski. F. Flamich z za kordonu, E. Kański z Hołotki, E Olszewski z Ukrainy, W. Szlach z Ukrainy, A. Klebecka ze Złoczowa.

Hotel Krakowski. E. Lang z Ujszkowic, F. Rojecki z Rohatyna, F. Eckhardt z Wołynia, J. Bilziński z Krennowa.

Hotel Warszawski. W. Wiszniewski z Ułaszkowiec, S. Rucki z Sormaczówki, L. Steinbach ze Złoczowa.

Hotel Zorza. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, T. hr. Stadnicki z Mościsk, A. Czajkowski z Kamionki, S. Matkowski z Jezierny, K. Szeliski z Chodaczkowa, J. Zawadzki z Uriowa.

Hotel Podolski. A. hr. Dzieduszycki z Uhełma.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.): o godz. 3 m. 40 rano (p. m.) o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.), o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 30. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	215 50	213 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	110 —	1 7
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	225 —	222 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 60	82 85
„ „ „ 4½ „	77 25	76 25
„ „ „ 5 „ „	83 60	82 85
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 20	86 20
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	88 —
Ogólne. zakł. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. zaizjs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 30	84 80
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 92	5 80
„ cesarski	5 96	5 83
20 frankówka	10 08	9 94
Pół imperjał rosyjski	10 35	10 10
Rubel rosyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 25	1 23
100 marek niemieckich	62 30	61 25
Srebro za 100 zł.	111 25	109 25
Kupony w sreb. za 100 zł.	111 —	109 —
Wiedeń, 27. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank	60 95	60 80
„ „ „ „ srebr.	66 10	65 90
Renta w złocie za 100 pap.	71 90	71 75
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	103 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	74 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 40
„ „ „ bukowińsk	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	72 50	72 —
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	98 75	98 25
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 25	97 10
4 „ galicyjskie	77 —	76 —
„ „ „	84 —	83 —
5½ gal. Zakł. kred. włośc.	88 50	88 —
„ „ kred. zakł. 6% w 15 l.	88 —	80 —
5 „ węgierskie [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	141 50	140 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	31 —	31 —
„ „ „ 1854	1 0 50	109 50
„ „ „ 1860	112 20	111 80
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	13 75
„ prem. pożycz. węgier.	73 —	72 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St.-Genois	29 —	28 75
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 75
„ hr. Walsztein	22 75	12 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	12 70	12 30
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	782 —	780 —
Zakładu kredytowego	142 60	142 40
Żeglugi par. na Dunaju	328 —	326 —
Kolei północ. Ferdynanda	1942	1937
„ rządowej fr. a.	239 —	238 50
„ zachod. c. Elżbiety	148 —	143 50
„ Południowej	74 25	73 75
„ Galicyjskiej	213 50	213 —
„ Czerniowieckiej	108 5	107 50
„ Albrechta	85 —	82 —
„ węg. półn.-wsch.	96 25	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 50	12 —
„ Alföld. - Fiumańskiej	103 25	1 2 75
„ Koszycko-Bogumił.	86 2	85 75
„ Siedmiogrodzkiej	85 —	84 50
„ Cisańskiej	178 —	177 50
„ wschod. - węgierskiej	— —	— —
„ austrj.- północ.- zach.		
„ Franciszka-Józefa	122 —	121 50
Banku anglo-austrjac.	68 —	67 50
Zakładu kred. węgier.	133 80	132 60
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipoteczn.	— —	— —
„ dla Galicji [illegible]	79 —	78 —

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 70	66 40
„ państwow. 500 fr.	157 50	156 50
„ Emisja z r. 1867	— —	146 —
„ południow. 500 fr.	115 50	115 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w.a.	— —	99 —
„ „ w srbr. 5%	107 75	107 25
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	86 50	86 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	— —	102 50
„ Emisja II.	100 25	99 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł (w srb. 5% za 100)	76 —	75 50
„ Emisja z r. 1867	73 —	72 50
„ Siedm. 200 zł. w.a.	60 10	59 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 75	76 25
Tow. pragskie przes. żel. po 300 zł.	90 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	5 95
„ dukat na wagę	5 93	5 96
20-frankówka	10 06	10 05
Suwereny angielskie	12 62	12 57
Imperjały rosyjskie	10 30	10 25
Srebro	111 65	110 50
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	61 90	61 80
Rubel pap.	1 84	1 84

Warszawa, 25. czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 50
„ „ 2ej serji	— —	98 50
„ kupon	— —	3 ½
„ „ nowe	94 10	93 80
„ kupon	— —	4 ½
„ likwidacyjne	82 95	82 65
„ kupon	— —	24 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Sch. pożycz. premj. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

1049 9—0 (6)

i Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wiszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę,** Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.

sprzedaje i rozseła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,

po 40 centów.

apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 we Lwowie. 13—0

Przewyborną, silnie aromatyczną

KAWĘ

St-Jago plantation po zł. **1 04** za ½ kilo, poleca handel

St. Markiewicza

1092 we Lwowie, w Rynku l 42. 4 0

OGŁOSZENIE.

Dr. Maurycy Zebrowski

były ekstern szpitali paryskich, ordynować będzie na czas kąpielowy w **Szczawnicy,** a w sezonie kuracii winogronowej i podczas zimy w **Meranie.** 1093 4 6

Do wynajęcia

przy ulicy Halickiej l. 21, **dwa eleganckie obszerne POKOJE** z umeblowaniem kompletnem i osobnym wychodem — może być dodany fortepian Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 1143 1 0

Uwiadomienie.

Czekoladę

meksykańską wanilową i homeopatyczną z najsłynniejszej fabryki Massona w Paryżu otrzymał w komis

Jan Müller

właściciel cukierni,

i sprzedaje po cenie fabrycznej.

1062 4—24

W Zakładzie moim istnieje od lat 7

PENSJONAT

dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jak też uczęszczających do szkół publicznych.

Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korepetycję, przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jakoteż gimnazjalnych.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po południu. 1065 5 0

F. Köstlich,

ulica Ormiańska l. 16.

H. JENA

mechanik,

ulica Stryjska l. 34,

przyjmuje

wszelkie naprawy

żniwiarek i siewników

jakoteż innych maszyn rolniczych

1055 pod gwarancją. 12—0

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE,

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 30 52

CAPSULES ET DRAGÉES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris

(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Czerniowcah*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Kronika Żałobna

rodzin wielkopolskich,

od roku 1863, do 1. czerwca 1877, z uwzględnieniem znaczniejszych osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu i w innych dzielnicach Polski, oraz na obczyźnie, — zawierająca przeszło **2000 nekrologów** i około **100 rodowodów,** oraz przypisków genealogicznych, wyszła z druku i jest do nabycia po **15 marek** za egzemplarz i 50 f. n. na koszta przesyłki, u niżej podpisanego. 1147 1—5

Teodor Żychliński

św. Marcin 43,

w Poznaniu

Realność gruntowa

położona pod nr. konsk. 12 na Zamarstynowie, obok Lwowa, właściwie przed mieście lwowskie stanowiącem, jest natychmiast, z powodu zmiany stosunków familijnych, z wolnej ręki, wraz z wszelkiemi sprzętami gospodarskiemi, zasiewami ogrodowemi, rolnemi, owocami sadowemi i licznym drobiem **do sprzedania.** Ta realność składa się z Wili, przed czteru laty w szwajcarskim guście zbudowanej, która w sobie mieści ganek podolski, przedpokój, cztery pokoje, werandę szklanną, kuchnię obszerną, spiżarnię i strych, dalej piwnicy, stodoły, stajni końskiej i krowiej, jako też i inne budynki gospodarskie, ogród ładny owocowy i warzywny, siedem morgów pól i łąk. - Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 1146 1 0

LEON ORLEWICZ

we **Lwowie,** Nowy Świat l. 25,

sprzedaje na spłaty ratami

Pługi à la Zugmayer	zł.	10, 11, 12·50
Ruchadła . . .	zł.	9, 10, 11·50
Kolesnica żelazna . .	zł.	6·50
Ekstyrpator	„	18 —
Podskibowice . . .	„	18 —
Siewnik Robillarda . .	„	100 —
Młynek nr. 6 z 10 rafami	„	75 —
dtto nr. 1 . . .	„	150 —
Młocarnia 1-konna z kieratem	„	250 —
dtto ręczna	„	65 —
Burakczarka	„	18 —

Sieczkarnie różnej wielkości.

Szarpacze do jarzyn i różne inne po nader nizkich cenach.

1141 1 0

MASA

do zapuszczania podłóg.

Nieprześcigniony mój niezawodnej trwałości, rozpuszczalny w wodzie wyrób, wielostronnie wprawdzie jednak nieużytecznie podrabiany, polecam jako najpraktyczniejszy środek dla nadania pięknie połyskującej powierzchni w kolorach każdej podłodze, 1 kilogram po **1** złr. **20** cnt., zaś bezbarwną na parkiety deseniowane po **1** złr **60** cnt (Za pobraniem pocztowem wygonie sprowadzać można.) 1008 1—3

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19 1022 25 — 0

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport

silnej przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł

Herbaty familijnej 3 zł.

Melange de Moskau 4 zł.

Imperial 5 zł

Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.

Ciast angielskich de herbaty 1·20 ct.

Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40

„ „ „ II. „ „ 1.10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 1020 64—?

W ogrodzie ludowym

od 1. Lipca 1877

Table d'hôte

od godziny 1-szej do 4-tej:

W abonamencie 3 dań	14 zł.
Pojedyńczy objad	60 ct.
W abonamencie 4 dań	18 zł.
Pojedyńczy objad 4 dań . .	70 ct.
W abonamencie 6 dań	24 zł.
Pojedyńczy objad 6 dań . .	1 zł.

Miłosz Stengel.

1140 1—3

Folwark

na sprzedaż z wolnej ręki w najpiękniejszem położeniu we **Lwowie,** na Zielonej ulicy l. 73, w jednym kawałku 53 morgów gruntu, pod całą przestrzenią dobry kamień, na wierzchu najlepsza glina, cegielnia i kamieniołom w ruchu, kamienica o piętrze i dom parterowy, razem z pięttastu pokojów się składający, stajnia na 30 krów i 8 koni, stodoła i szopy na skład zboża, sad z szlachetnych owoców, lasek z 7 morgów. — Folwark ten składa się z dwóch ciał tabularnych, zatem i połowę tylko nabyć można. — Bliższa wiadomość u właściciela pod adresem **F. D.** tam mieszkającego. 1135 1—1

Wiadomość dla przejeżdżających.

„Pod 3-ma Koronami"

ulica Trybunalska l. 10, 13

Pokoje meblowane

różnej wielkości, na dłuższy lub krótki czas do **wynajęcia.** W tym samym domu jest 1111 2—3

LOKAL

na dole do wynajęcia cały komplet służył na **Restaurację,** lecz teraz dół wraz z doskonałemi piwnicami i na sklep wynajęty być może. Bliższa wiadomość u właścicielki.

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej l. 6,

poleca wielki wybór

WÓZKÓW

dla dziatek, lekko noszących, mogą także służyć jako kołyski.

12 złr. wózek bronzowy na żelaznych kółkach.

15 złr. wózek bronzowy duży.

16 do **18 złr.** wózek biały lakierowany elegancki.

20 do **24 złr.** biały elegancki na podwójnych resorach lekko noszący.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 114 1—3

Epilepsję

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił prawie 3000 wyleczeń. 1023 22

3000

Dymki białej

w najlepszym gatunku na spodnice i kaftaniki po **25 ct. łokieć,** rozsyła w każdej ilości na listowne żądanie za zaliczką

Handel Mód

Władysława Lewickiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 16.

1100 6—6

Dla właścicieli

lasów i tartaków!

Właściciel dóbr, człowiek fachowy, zostający z pierwszorzędnemi domami handlowemi w Niemczech, Francji i Belgji w bezpośrednich stosunkach, załatwia sprzedaż lasów i wyrobów lasowych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Oferty pod adresem: **L. T. P. nr. 17,** w Administracji „Dziennika Polskiego". 1102 4 4

Fabryka krochmalu i syropu

w Tarnowie,

jest każdej chwili do sprzedania.

Zakład ten położony nad rzeczką Wątok, który zawsze ma dostateczną wodę, obejmuje około 3¾ hektara (6½ morga), z czego na zabudowania około 4400□ metrów (1200□ sążni) wypada, graniczy bezpośrednio z dworcem kolei Karola-Ludwika i Tarnowsko Leluchowskim i jest z obydwoma szynami połączony.

Posiada zbiorniki i basen do filtrowania wody, podziemne wodociągi, jako też drogi szynami wyłożone, może więc na cokolwiek być przeistoczony.

Bliższej wiadomości udziela W. Gazda w Tarnowie i W. A. Scholten w Piotrkowie (Królestwo Polskie) i Groningen (Hollandja) 1145 1—1

Zakład leczniczy w Sassowie,

mila gościńcem od kolei, stacja Złoczów, jest otwartym.

Leczenie wodą, elektryką, inhalacją, gimnastyką, mlekiem. — Zakład leży nad rzeką Bugiem, w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce do użycia wód mineralnych. — Traktiernia w zakładzie

Dotyczące zapytania uprasza się listami za recepisą uskuteczniać 1082 5—5 ***Dr. Kurzbauer.***

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnej skuteczności, przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka, it. d.

1 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

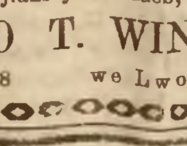
Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE, w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Kawę

doskonałego, czystego i mocnego smaku, co gwarantuję, zł **1·80** za kilo; jako też inne towary kolonialne w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach, poleca

O T. WINCKLER

1008 we Lwowie. 2—3



Łapki na muchy

nowego systemu, tanie i bardzo praktyczne, poleca

T. OKORNICKI

MAGAZYN

szkła i porcelany

we Lwowie, Rynek l. 38,

Na powincję posyła pocztą

1580 1—6

Posadę buchhaltera,

kasjera, kontrolora lub też jaką inną odpowiednią posadę poszukuje przy większym zarządzie gospodarczym w Galicji, Poznańskiem lub w Królestwie, młody 24 lat mający człowiek, który posiada odpowiednie wyższe wykształcenie teoretyczne, kilkoletnią praktykę przy większem gospodarstwie, biegłość w korespondencji i znajomość języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego. Na żądanie przesyłają się wierzytelne odpisy świadectw, kwalifikacyj i fotografja.

Bliższa wiadomość pod literami: **B. A. Z.** w Administracji „Dziennika Polskiego". 1122 2—3

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 1054 16 0



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek

Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 1104 24—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł miesięcznie

Księgarnia **Gubrynowicza & Schmidta** we Lwowie

przyjmuje prenumeratę na

„KRONIKĘ RODZINNĄ"

1106 (1½ do 2 arkuszy tygodniowo). 2—2

Cena kwartalna we Lwowie . . . . . . **złr. 1·80.**

„ „ z przesyłką na prowincję „ **2·15.**

Niżej podpisani mają honor polecić Szanownej Publiczności

Śniadania złożone ze smacznych zimnych i gorących przekąsek.

Objady podług karty i w abonamencie miesięcznym 12 i 18 złr., czyli dziennie do 50 i 75 ct.

Zamówienia osobne na objady i kolacje towarzyskie przyjmują się.

Kolacje wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Piwo Pilzneńskie i Słotwińskie na miarę, jak niemniej butelkowe w różnych gatunkach (na miarę do domu 1 litr o 2 centy taniej).

Wina krajowe i zagraniczne w całych i pół butelkach, również na miarę aż do ⅛ litra.

Ceny umiarkowane. Usługa szybka i rzetelna. Z uszanowaniem

Józef Stefański i Edward Kratofil

restauratorowie.

W Restauracji

Hotelu Warszawskiego

przy placu

Bernardyńskim l. 5,

obok c. k.

Jeneralnej Komendy.

1116 2—3

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt. otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 1043 13—0

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas

(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej w **przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem" **Zygmunta Ruckera,** K. Bayer & Leon fryzjerów. — W KRAKOWIE u Wiszniewskiego apt — W CZERNIOWCACH w c. k. apt cyrk. i J Golischowski apt — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewiczz. — W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wislockiego & Bohuss — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego — W STRYJU J. Zgórski apt. i A. Kübel apt. — W KOŁOMYI u K. Laudenu kupca i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleko odmładzające włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 5—25

Do teraźniejszych zasiewów.

Turnips olbrzymi pastewny oryginalny angielski. **Rzepę ścierniową** okrągłą i dłuą, otrzymał świeży transport i poleca po miernych cenach

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, 1089 8—0

plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

NIGRITINE VÉGÉTALE

farba do włosów na głowie i brodzie,



Gellé bracia

wynalazcy,

35, ulica d'Argout, w Paryżu.

Kolory: czarny, brunet i szatyn.

Farba ta jest niezawodną, nie grożącą niebezpieczeństwem i najlepszą jakie dotąd wynaleziono. 1009 7—24

We Lwowie w magazynach: pp. Mikolascha, Strzyżowskiego, K. Bayera i Leona.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

Galicyjskiego Banku Kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4, 1101 9—0

przyjmuje

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godzin czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.